CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 28 (1036) DNIA 4 KWIETNIA 1935 ROKU ROK XV

Zamiast pięści – słowa

Majchrzycki-Chmielewski

Rywale z ringu mówią o mistrzostwach Polski

Poznańczyk - pisze...

W ramach tego skromnego artykułu postaram się podać moje „horoskopy" mistrzostw bokserskich Polski. Wiem, że niespodzianki są zawsze możliwe, a że wszystkie dotychczasowe mistrzostwa Polski przynosiły sensacje (w roku zeszłym zdobycie przez Forlańskiego tytułu w wadze piórkowej) więc i w roku bieżącym liczyć w 100% na tego czy owego zawodnika nie można.

Wszystkich zawodników dzielę na takich, którzy pretendować mogą ze słusznością do tytułu, na takich, którzy w pewnych okolicznościach (losowanie i t. p.) mają pewne szanse i na takich, którzy spowodu braku obycia ringowego i wyszkolenia, stanowią — ramy mistrzostw. Do tych ostatnich zaliczam wszystkich, z małemi może wyjątkami, zawodników ze wschodnich granic Rzeczypospolitej.



JÓŹKOWIAK (CUIAVIA) rozegrał 100-ny mecz podczas mistrzostw Zw. Strzeleckiego. Miał 89 zwycięstw, w tem 51 przez k. o. Na liście pokonanych w ten sposób rywali figuruje mistrz Polski — Piłat (Warta). Do rewanżu w Poznaniu nie dojdzie, gdyż inowrocławianin tam nie wystąpi.

W muszej: mistrz Polski Czortek, Sobkowiak i Jarząbek wyłonią przypuszczalnie spośród siebie mistrza Polski. Glubę, Wieczorka, Wyszeckiego zaliczyć można do kategorji, która, by odegrać pewną rolę w turnieju, czekać musi na pomyślne okoliczności; Góreckiego, Niepsza i Sandlera zaliczam do trzeciej grupy. Ostatnie walki wykazały, że Sobkowiak znajduje się w wyśmienitej formie; Czortek i Jarząbek będą musieli więc wykazać w Poznaniu znakomitą kondycję, by wspomnianemu zagrodzić drogę do tronu.

Zgłoszony przez Poznań mistrz Polski Rogalski (o ile zrobi, bez szkody, wagę i utrzyma ją przez 3 dni) będzie obok Spodenkiewicza i Nowakowskiego (wobec braku Rotholca) bardzo groźnym pretendentem. Krzemiński i Wirski nie należąc też do klasy, którą można lekceważyć. Reprezentanci Lublina Lwowa i Wilna stanowić będą przypuszczalnie tło dla walk mistrzowskich.

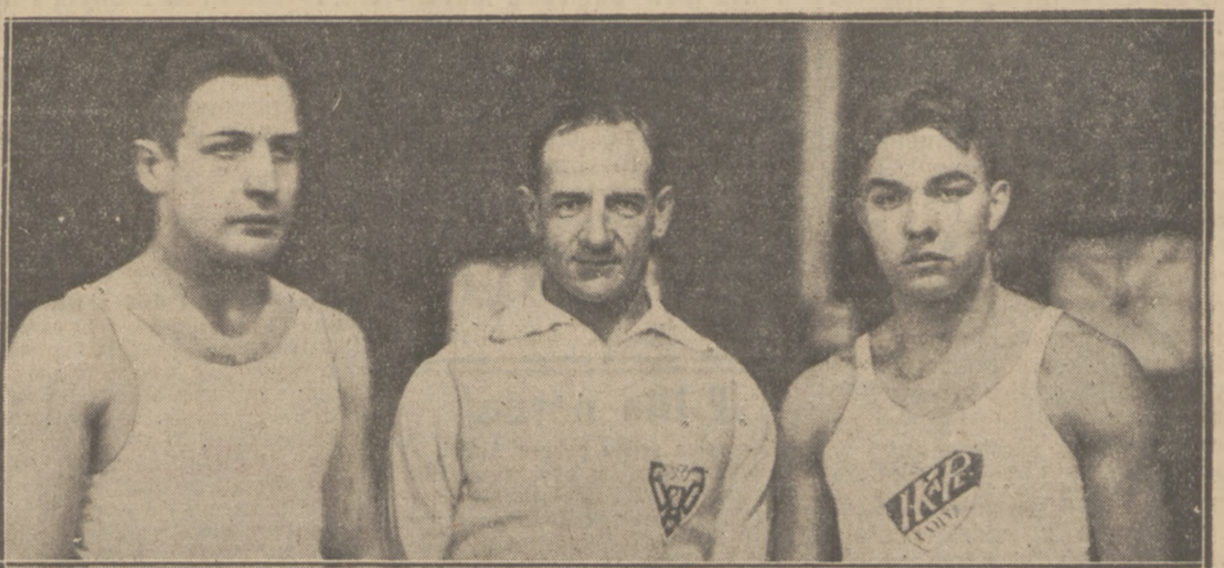
Polus w piórkowej jest, jeżeli wierzyć wieściom z Warszawy, znów w formie z czasów swego pobytu w Poznaniu. Jeżeli to prawda, to należy go postawić na pierwszem miejscu wśród piórkowców; za nim kroczą obrońca tytułu Forlański, Woźniakiewicz, Chrostek i Rudzki, którzy są zawsze zdolni do przekreślenia nadziei Polusa. Środkową grupę stanowią Akiermann, Kowalski i Misiorny, a ramy — Piotrowicz, Bonczoszek i Szczypiorek.

Sipiński, Bąkowski i Banasiak — to czołowi zawodnicy w lekkiej. Kajnara, Krawczyka i Orlicza nie mogą oni jednak lekceważyć. Maj, Bienenstock i Wiecki nie mają dość rutyny, by mogli już dziś odegrać większą rolę. Spodziewam się, że Sipiński, mimo służby wojskowej, tytuł swój zachowa na dalszy rok.

Seweryniak w półśredniej powinien swój tytuł obronić, choć Bieniek, Misiurewicz (kontuzjowany na eliminacji), Bies i Doroba II uprzykrzą mu napewno drogę do czoła. Taborek jest dobrym zawodnikiem, lecz sądząc ze sposobu walki na turnieju Sokoła w Poznaniu, nie spodziewam się po nim wiele, bo zawodnik musi umieć i przegrywać, ale z godnością. Kusznier, Ceglarz i Biłyj, to zawodnicy o za małej klasie by mogli zagrozić wyżej omawianym.

O wadze średniej ze względów zrozumiałych głosu nie zabiorę.

Na czoło w półciężkiej wysuwa się Doroba I (Warszawa) tembardziej, że Szymura (Poznań) zapomina często uderzać; gdyby nie to, stawiałbym go na równi z Dorobą. Wezner, Wystrach, Wojtkiewicz i Kraszewski należą do grupy drugiej, są zawsze gotowi sprawić niespodziankę. Baranowski i Wydding należą natomiast do grupy trzeciej, tej, która musi się jeszcze uczyć.



SENSACJA ROKU UBIEGŁEGO BĘDZIE SENSACJĄ I TERAZ mowa tu o spotkaniu dwu asów naszego pięściarstwa Majchrzyckiego (Warta) z Chmielewskim (IKP). W. r. ub. poznańczyk wyeliminował łodzianina w półfinale, obecnie musi dojść do rewanżu. W środku sędzia Koprowski.

W wadze ciężkiej uważam Piłata za „pewniaka", bo nie wierzę by którykolwiek ze zgłoszonych, Kuchnowski, Karpiński, Wrazidło i Mizerski umieli zakończyć walkę z Piłatem w pierwszej rundzie przez k. o., a w drugiej góral, jak zwykle opanuje sytuację, a jego ciosy mało kto przez trzy starcia może wytrzymać. Kontrahentów Piłata stawiam na jednym poziomie, z wyróżnieniem Mizerskiego.

Wyżej podane horoskopy są jednak, jak domki z kart, które przy lada wietrzyku mogą runąć, dlatego też niejeden z możliwie nie dość poważnie wziętych pod uwagę, przekreślić może wszelkie moje przypuszczenia, a że ta możliwość istnieje, udowodnił w zeszłym roku Czortek, zdobywając jako nieznany zawodnik mistrzostwo Polski i bijąc renomowanego zawodnika, jakim jest Rotholc.

Witold Majchrzycki.

Łodzianin - mówi

Łódź, 3 kwietnia 1935 r.

Na dziś wieczór przewidziana była już trzecia w tym tygodniu kontrola wagi reprezentantów Łodzi na mistrzostwa bokserskie Polski. Dotąd jeszcze nie wszystko było w porządku: Spodenkiewicz, Woźniakiewicz i Banasiak mają jeszcze o kilkaset gramów zadużo tłuszczu. Pozostały jednak jeszcze dwa dni, tak, że pod tym względem nie należy się spodziewać niespodzianek. Wogóle bokserzy łódzccy są bardzo dobrej myśli, za dobrej, jak na kryzysowy stan boksu łódzkiego.

Nawiązaliśmy na ten temat ciekawą rozmowę z Chmielewskim. Naturalnie, znając uprzedzenie Chmielewskiego do publicznych wynurzeń, rozmowę naszą musieliśmy rozpocząć od zupełnie „innej beczki", od tematu zgoła niewinnego, mianowicie bilansu jego 101 stoczonych walk.

— 101 walk... to z jednej strony mało jak na pięć lat karjery bokserskiej, a z drugiej strony dużo jeżeli wziąć pod uwagę, że na gruncie lokalnym nie tylko, że nie mam przeciwnika, ale nawet sparring-partnera. Dlatego dużą pozycją w bilansie moich walk są spotkania międzynarodowe. Stoczyłem ich 29, wygrywając większość. Wogóle 9 razy byłem pokonany. Na początku karjery uległem wycofanym już dziś z obiegu zawodnikom: Klimczak (dwukrotnie), Kreiczy i Rusecki. Przed dwoma laty na mistrzostwach Polski przegrałem z Karpińskim (złamałem rękę), przed rokiem z Majchrzyckim. Pojedynki z „Majchrem" specjalnie sobie cenię... Walczyliśmy trzy razy... Dwa razy ja wygrałem...

Co będzie w Poznaniu? — Bóg raczy wiedzieć. Waga średnia jest moim zdaniem najsilniej obsadzona. Jest nas czterech poważnych pretendentów do tytułu mistrzowskiego: Majchrzycki, Lewandowski, Karpiński, no i chyba ja... Ciekawe jak pójdzie...

Ale o czem mówiliśmy na wstępie? Aha! o bilansie. wyliczałem porażki. Do listy mych pogromców krajowych dochodzą jeszcze trzej przeciwnicy zagraniczni: Szigeti, Campe i Bernlöhr. Z tym ostatnim wyrównaliśmy porachunki. Wogóle, mecz na turnieju Sokoła poznańskiego cenię sobie najwyżej, była to bodajże najlepsza moja walka. Mojem marzeniem jest wyrównać bilans jeszcze z Campem i Szigetim. 83 walki wygrałem, w tem 26 przez k. o., 9 razy zremisowałem.

— A jak oceniasz przyjacielu szanse w poszczególnych wagach — wtrącam nagle pytanie.

Po chwili zastanowienia, ważąc każde nazwisko, Chmielewski odpowiada:

— W w. muszej tytuł powinien przypaść Jarząbkowi wzgl. Sobkowiakowi. W w. koguciej widzę już dziś mistrza w Spodenkiewiczu. Pan się śmieje? Ja nie widzę dla niego poważniejszej konkurencji. Spodenkiewicz ma z nas wszystkich łodzian największe szanse. W wadze piórkowej sytuacja jest dla mnie jasna: do finału powinni dojść Polus i Woźniakiewicz. Optymizmem z mojej strony jest nieznaczne faworyzowanie Woźniakiewicza. W wadze lekkiej Banasiaka może pokonać tylko Sipiński. W wadze półśredniej wypowiadam się za Seweryniakiem. Rutyną góruje on nad resztą w tej kategorji. W w. półciężkiej finał rozegra ją Doroba i Szymura, a w ciężkiej jest tylko jeden Piłat...

O wagę średnią nawet nie pytam.

Pomyślny zwrot

w sprawie zniżek kolejowych dla braci sportowej

W dni 2 b. m. w Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja pod przewodnictwem Pana Ministra Butkiewicza przy udziale delegatów P.U.W.F. — dyrektora płk. dypl. W. Kilińskiego i jego zastępcy, ppłk. Engla, oraz szefa wydziału zaopatrzenia — mjr. Zygmunta, w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców.

Pan Minister potraktował sprawę bardzo życzliwie i ustalił zasady, dotyczące zniżek kolejowych, które respektują wszystkie słuszne potrzeby i wymagania naszego sportu.

Opierając się jednak na dotychczasowem doświadczeniu, nowe zasady wprowadzają pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie niewątpliwych nadużyć, jakie dotychczas miały miejsce przy korzystaniu sportowców ze zniżek.

W szczególności bardzo życzliwie odniósł się Pan Minister do sprawy ułatwień komunikacyjnych dla dziennikarzy, zrzeszonych w Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, przy przejazdach na zawody sportowe.

W najbliższych dniach opracowane zostanie szczegółowe zarządzenie, które niebawem wejdzie w życie.



REKORDOWA SZTAFETA NIEMIEC przepłynęła w Magdeburgu dystans 4 x 200 mtr. st. dow. w czasie 9 m. 22 sek., lepszym od rekordu europejskiego Węgrów o 5,2 sek. Od lewej: Schulze, Schlüter, Schwarz, Deiters



BRAMKA, KTÓREJ SĘDZIA NIE UZNAŁ padła już w pierwszych minutach meczu Pogoń — Garbarnia 1:1. Pazurek (na prawo) strzelił w róg i Albański musiał skapitulować, mimo robinsonady. Piłkę widać w siatce.



KPT. SZEMPLIŃSKI zdobył tytuł mistrza armji polskiej w szermierce.

Egzamin potęgi boksu polskiego

Trzy dni — 66 walk. 7 mistrzów broni tytułów. Rewja talentów prowincji. Majchrzycki, czy Chmielewski

Następny sobotni numer Przeglądu Sportowego przyniesie już pierwsze wyniki zaczynających się w piątek o 8 wieczorem w Poznaniu mistrzostw bokserskich Polski. Na pierwszy ogień pójdą eliminacje, aby poprzez ćwierćfinały i półfinały dobrnąć do finałów.

Długa to droga. 67 walk będzie trzeba, aby wyłonić ósemkę nowych mistrzów.

Więcej walk na piątek

Otóż rozkład owych 67 spotkań nie jest pomyślany najszczęśliwiej przez PZB. Wszak przeznaczenie trzech dni na mistrzostwa ma na celu nietyle zasilenie kasy PZB, ale przedewszystkiem odciążenie zawodników. Tymczasem rozkład walk PZB przewiduje, że dla większości bokserów mistrzostwa będą trwały tylko dwa dni. Pierwszego dnia odbędzie się przecież tylko 13 walk eliminacyjnych, aż 30 meczów ćwierćfinałowych pochłonie wieczór sobotni. A cóżby szkodziło, gdyby z owych 30 meczów przenieść połowę na piątek, wszak startowaliby w nich bokserzy, którym życzliwy los oszczędził eliminacji i którzy zapewne z wdzięcznością przyjęliby sobotni wypoczynek.

Obawiamy się sędziów

Na pytanie kto będzie mistrzem nie silimy się w wielu wypadkach odpowiedzieć. W każdej wadze jest paru faworytów, a wahania formy bokserów i... sędziów łatwo mogą obalić najbardziej „naukowe" obliczenia. A przecież pewne jest zupełnie, że najbardziej idealny komplet jurorów potknie się nieraz przeciążony balastem i nudą 66 walk. Pewne jest też, że najgorętszy faworyt, któremu zły los każe walczyć cztery razy zaprzepaści po drodze swe szanse na mistrzostwo czy to wskutek kontuzji czy przemęczenia lub załamania psychicznego.

Piłat jest już mistrzem

W jednej tylko wadze jest stu procentowy faworyt. Piłatowi nie może chyba zrobić nic złego pięść jego czterech rywali. Jest też jedna walka, która wybija się tak ponad poziom innych, jak Piłat, walka, tylko dla której wartoby zrobić mistrzostwa, ściągnąć do Poznania owych 74 bokserów.

Majchrzycki—Chmielewski

Dwie najwybitniejsze indywidualności pięściarstwa polskiego mają ze sobą stare porachunki. Na nokaucie Majchrzyckiego budował swą sławę Chmielewski, technika poznańczyka odkrywała często braki łodzianina. Rywalizacja ta zaciążyła na ich rozwoju, wyśrubowała klasę do wyżyny i potencji niespotykanej u innej pary bokserskiej.

Dwa razy już na mistrzostwach przeżyliśmy niezapomniane pojedynki Majchrzycki — Chmielewski, raz wygrał łodzianin, raz poznańczyk. Na kogo teraz kolej? Kogo lepiej przygotował Smith, bo przecież obaj do niego zwrócili się o ostatni szlif, o sprecyzowanie możliwości.

Grupy silne...

Wobec tego pojedynku bledną inne wagi, choć niektóre obiecują interesujące walki. Naprzykład muszą: Sobkowiak, Czortek, Jarząbek; za żadnym z nich nie oddajemy swego głosu. Albo taka piórkowa: Polus, Forlański, Woźniakiewicz, Chrostek, Rudzki ta stawka obiecuje i dużo techniki i dużo energicznego młócenia, atak i defenzywę, a każdy może być mistrzem.

...i grupy słabe

Do kogutów nie mieliśmy ostatnio szczęścia. I tym razem kategorja ta jest „kryzysowa". Czy mistrz Polski Rogalski, który dawno wyrósł z tej wagi oprze się Spodenkiewiczowi? A może jakaś rewelacja prowincjonalna; nigdzie łatwiej o niespodziankę jak w tej wadze.

Czy Kajnar będzie olimpijczykiem

Albo debiut Kajnara w wadze lekkiej. Czy najlepszy pięściarz Polski będzie się czuł dobrze z cięższymi przeciwnikami. Czy wogóle przezwyciężył on kryzys formy, który ostatnio obserwowaliśmy. Czy wyjdzie z Poznania jako stuprocentowy „Olimpijczyk" czy też ulegnie świetnej technice Sipińskiego, żywiołowej sile Banasiaka, Krawczyka lub inteligentnej taktyce Bąkowskiego.

Stawiamy na rutynę

Waga półśrednia też nie olśniewa nas doborem nazwisk. Dużo przeciętności i cień dawnych nadziei — Misiurewicz. W tych warunkach nawet wyraźne osłabienie siły destrukcyjnej Seweryniaka powinno wystarczyć.

Zabraknie Świerka

W średniej bardzo odczujemy brak Świerka. Nie dlatego, żebyśmy mieli mu rokować nadzieję. Majchrzycki, Lewandowski, Chmielewski, Karpiński — na jednym z nich musiałby się potknąć, jednemu z nich cios z lewej Świerka nie przebiłby gardy. Ale gdyby jednak choć jednemu przebił, coby to była za sensacja.

Znak zapytania — Doroba

Doroba jest właściwie faworytem w wadze półciężkiej. Pogromca Zehetmayera nie powinien się przecież obawiać Szymury. A jednak coś nam mówi, że pozycja warszawianina nie nie jest tak pewna. Wbrew bowiem opinji wielu fachowców, uważamy Szymurę za niebezpiecznego pięściarza. Z drugiej strony zaufanie nasze do obu faworytów nie jest tak wielkie, aby nie rokować nadziei jakiemuś outsiderowi ze Śląska, Pomorza czy Wilna.

Przeczytaliśmy jeszcze raz swe horoskopy. Nie, stanowczo niezbyt wiele rozkoszy bokserskich obiecujemy sobie po mistrzostwach. Dużo zaciętości, ambicji, bojowości i znacznie mniej szermierki, pięści i techniki. Solidny, ale nie rewelacyjny poziom. Dużo dobrych pięściarzy, — mało ekstraklasy, dużo dobrego materjału — mało „olimpijczyków".

Wierzymy w prowincję

Chyba, żeby prowincja... Gotowała ona zawsze sensacje na mistrzostwach, choć potem najczęściej rewelacje więdły w nudzie, monotonnego, ubogiego życia. Mistrzostwa Polski są benefisem prowincji, stolice „zdarły się" przecież w ciągłych utarczkach. Prowincja przyjeżdża naładowana ambicjami, żądna konfrontacji z mistrzami pięści, której kiedyindziej nie może uzyskać. Jej niewczesne zapędy osadzają często pięści gwiazd, ale czasem kapitulują one pod naporem talentu i ambicji.

Niech nam wybaczą owi nieznani, jeśli w omawianiu szans pominęliśmy ich nazwiska, ich nadzieje, ambicje i może umiejętności milczeniem. Trudno, nie znamy ich, ale chcemy poznać. Będziemy obserwowali bacznie każdy ich krok, podchwycimy z radością każde powodzenie.

Oczekujemy od nich niespodzianek i wierzymy, że nastąpią.

Lista zgłoszeń

Do mistrzostw Polski zostało zgłoszonych 74 zawodników z 10 okręgów.

Pierwszy dzień zostanie poświęcony na wyłonienie ćwierćfinalistów, a więc na wyeliminowanie 13 bokserów, odbędzie się 13 walk. W sobotę zostanie rozegrane aż 30 walk, aby wyeliminować 31 półfinalistów. W niedzielę rano 15 walk półfinałowych, w niedzielę wieczorem — 8 finałowych.

Rekordową obsadę ma waga piórkowa — 11-tu, 10-ciu zawodników jest muszej, koguciej, lekkiej, półśredniej, po 9 w średniej i półciężkiej, tylko 5 — w ciężkiej.

Poza Antczakiem wszyscy mistrzowie bronią swych tytułów. Świadczy to nader pochlebnie o ustabilizowaniu się ich wagi, która przez rok się nie zmieniła. Tylko Rogalski bowiem będzie się musiał „pocić" przed mistrzostwami.



Ostateczna lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

Waga musza: mistrz Polski Czortek, Wieczorek, Wyszecki, Nieprz, Sandler, Sokbowiak, Gluba, Jarząbek, Szczurek, Górecki.

Waga kogucia: mistrz Polski Rogalski, Wirski, Spodenkiewicz, Krzemiński, Nowakowski, Veit, Nowicki, Wojsławski, Krasnopiórow, Małecki.

Waga piórkowa: mistrz Polski Forlański, Misiorny, Polus, Woźniakiewicz, Kowalski, Rudzki, Akerman, Chrostek, Bończoszek, Szczypiorak, Piotrowicz.

Waga lekka: mistrz Polski Sipiński, Kajnar, Bąkowski, Banasiak, Wiecki, Krawczyk, Bienenstok, Bedniorz, Orlicz, Maj.

Waga półśrednia: mistrz Polski Seweryniak, Misiurewicz, Janczak, Taborek, Bies, Bieniek, Biłyj, Jodłowski, Ceglarz, Kusznier.

Waga średnia: mistrz Polski Majchrzycki, Lewandowski, Karpiński, Chmielewski, Sarnowski, Kurka, Leoniak, Kolonko, Urban.

Waga półciężka: Szymura, Doroba, Kraszewski, Wezner, Wystrach, Widding, Morawa, Baranowski, Wojtkiewicz.

Waga ciężka: mistrz Polski Piłat, Karpiński, Mizerski, Kuchnowski, Wrazidło.

Piłka nożna

Generalna próba puharu Anglji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności finaliści puharu Anglji Sheffield, Wednesday i Westbromwich Albion, walczyć będą ze sobą o mistrzostwo na 5 dni przed spotkaniem finałowem — 22-go kwietnia.

W roku 1924 byliśmy już świadkami takiej generalnej próby. Aston Villa pokonała wówczas Newcastle United 6:1, by w pięć dni potem, w finale puharu przegrać 0:2. Ta niezwykła „poprawa" formy Newcastle nie pozostała bez echa. Zdobywca puharu został ukarany grzywną 30.000 zł. za osłabienie składu na mecze ligowe.

Obecny manażer Sheffield Wednesday Walker grał wówczas w barwach Aston Villi i strzelił Newcastlowi 4 bramki.

Dwu czy jeden sędzia?

Eksperyment dwu sędziów zademonstrowany delegatom FIFA przez Anglję na meczu dwu teamów reprezentacyjnych Anglji, nie udał się. Okazało się, że jeden sędzia i dwu linjowych pracują lepiej i skuteczniej niż dwu sędziów. Coprawda mecz był tak rycerski, że najlepiej grałoby się drużynom... wogóle bez sędziego.

Czyżby naprawdę puhar Europy?

Rozgrywki o puhar Svelli, szumnie nazwane puharem Europy obejmą zdaje się naprawdę całą Europę. Włosi bowiem zaprosili do udziału w turnieju Francję i Hiszpanję. W ramach puharu zgromadzonoby wszystkie potęgi piłkarskie Europy (za wyjątkiem Niemiec), co z turnieju tego zrobiłoby prawdziwe mistrzostwo Europy.

Austrjacy umieją jednak grać.

Vienna, czołowa drużyna Ligi wiedeńskiej spotkała się w Lyonie z Sochaux, liderem mistrzostw Francji. Wynik 1:1. Gra obu zespołów — na piątkę.

Konferencja delegatów wszystkich okręgów, wraz z pełnym zarządem P. Z. B., odbędzie się w Poznaniu w sobotę, do 6 kwietnia w hotelu Metropol o godzinie 16-ej. (a)

Ring dla Warszawy mają kupić podczas pobytu na mistrz. Polski w Poznaniu przedstawiciele WOZB. (a)

Jan Zorzycki został przez komisję dyscyplinarną Wydziału Sędziowskiego WOZB ukarany naganą oraz trzymiesięczną dyskwalifikacją za tendencyjne prowadzenie meczu. (a)

1-go listopada w Berlinie odbędzie się rewanżowy mecz bokserski Warszawa — Berlin. Termin zatwierdzony został ostatecznie przez WOZB. (a)

Tenis

Termin zgłoszeń do Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie został przedłużony do 15 b. m. Dotychczas zgłosiło się 13 drużyn.

6-go kwietnia nastąpi wyjazd drużyny Poł. Afrykańskiej z Johannesburga do Europy.

Demasius od trzech lat już trenuje graczy poł-afrykańskich. Związek Poł. Afrykański poczynił starania, aby Demasius towarzyszył drużynie do Europy. Gdyby się to okazało niewykonalne, Związek Poł. Afrykański zaangażuje w Europie specjalnego trenera, który zajmie się zaprawą drużyny.

Poł. Afryka pertraktuje z Niemcami o rozegranie tam meczu po drodze do Polski.

Związek Estoński ogłosił ostatnio listę klasyfikacyjną swych graczy na rok 1935-ty. Panowie: 1) Lasn, 2) Pukk, 3) Rosenblatt, 4—5) Meier, Tomberg, 6—7) Hiiop, Paulson, 8) Niemann, 9—10) Lohk, Luck, Märtson.

Panie: 1) Nömmik, 2) Hesse, 3) Bagh.

Hines, który przyjedzie na mistrzostwa Warszawy znajduje się na 18-tym miejscu listy amerykańskiej. W poprzednich latach Hines był na 23 i 32 miejscu. Drugi gość Warszawy — Amerykanin Culley, nie jest klasyfikowany.

PERRY SIĘ NIE UGIĄŁ

Wynik głosowania „filmowego" w Paryżu zniósł Perry bohatersko. Jedyną odpowiedzią było przekleństwo — „amatorem" jednak zostaje pierwszy gracz Anglji przynajmniej do stycznia. A ponieważ Austin też nie ma zamiaru jeszcze przejść na zawodostwo, więc Anglja może być jeszcze spokojna o puhar Davisa. Bez walki go nie odda ani Australji ani Ameryce.

Austin zresztą jest już w dobrje formie, gdyż na turnieju w Harrow pobił Prenna w dwu setach 6:4, 6:3. Prenn wyeliminował Lee.

Raport ze Śląska

W Katowicach odbył się, jak wiadomo, 12-todniowy, skoszarowany kurs pięściarski dla reprezentantów Śląska na indywidualne mistrzostwa Polski w Poznaniu. Po obserwacji kursistów, zarząd śląskiego O. Z. B. wyznaczył (od wagi muszej do ciężkiej), następujących bokserów na wyjazd do Poznania: Jarzombek — Nowakowski — Rudzki — Krawczyk — Bieniek — Kurka — Wystrach — Wrazidło.

Należy przedewszystkiem podnieść, że Ucherek wykręcił sobie na jednym z treningów palec, tak, że musiano go zastąpić Wrazidłą.

Według oświadczyn członków zarządu. Najlepszą formę wykazał Jarzombek — dalej Bieniek, no i Rudzki. Niespodzianki można się spodziewać ze strony Krawczyka.

Wyjazd reprezentacji śląskiej nast. pod kierownictwem prezesa Śl. O. Z. B. por. Kasprzyka i p. Dyrdy, w dniu 4.IV. b. r. w godzinach wieczorowych. Jako sekundant jedzie „Hanys" Górny

Bokserzy warszawscy wyjeżdżają na mistrzostwa Polski do Poznania w czwartek o godzinie 17. Jako kierownicy ekspedycji jadą: p.p. adw. Fogiel, Leniewski, Welt.

Reprezentacja Warszawy na mistrzostwa bokserskie Polski znów uległa zmianie.

W wadze koguciej wobec choroby Rotholca i Teddego postanowiono wstawić Małeckiego pod warunkiem, że bokser Polonji zrobi do czwartku, dn. 4 b. m. wagę kogucią bo obecnie ma piórkową. Również w półśredniej zaszła zmiana. Doroba II poddał się operacji wycięcia migdałów, wobec tego do Poznania pojedzie w tej wadze Janczak z Polonji. Janczak podobno ostatnio intensywnie trenował i znajduje się w dobrej formie.

JAN BALL 2)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Pociąg był przepełniony.

Schmeling, przepraszając co chwila, dwukrotnie przesunął się wzdłuż korytarza. Właśnie druga klasa była zatłoczona najbardziej! Powinien był przewidzieć, że tylko część amatorów boksu opuści Hamburg natychmiast po nokaucie Hamasa; większość opóźniła powrót, bo musiała oblać w St. Pauli zwycięstwo swego faworyta. W domu opowiadać potem będą o „zwiedzaniu miasta"...

Nad szaremi kanapami drugiej klasy wisiały numerki miejscówek. Coupés były zarezerwowane przez ludzi przewidujących — zgóry, tylko on jeden, bohater meczu, wałęsał się bezradnie po korytarzu.

— Servus Max! Guten Abend, Herr Schmeling!

Ludzie poznawali go, on nie znał nikogo. Byli to typowi „znajomi z ringu", zabawne snoby, które spewnością opowiadać będą teraz przez całe życie o zażyłych stosunkach z „Maksiem". Każdy z nich zapłaciłby podwójną cenę biletu, byle Schmeling pozwolił mu wstać i ustąpić sobie miejsca, ale wygoda byłaby okupiona ceną zbyt wysoką. Trzeba byłoby zawrzeć z bubkiem znajomość, a potem opowiadać mu przez całą drogę o walce... Lepiej już postać trzy godziny!

Schmeling zajął miejsce na platformie wyjściowej wagonu. Pociąg mijał część fabryczną portowego miasta. Przez okno widać było niekończące się betonowe płoty, za któremi nie było za grosz roślinności; wielkie podwórza puste, ale jaskrawo oświetlone dla ochrony przed złodziejami; czerwone pnie kominów, których czubki niknęły w nocy; olbrzymie składy, wyskakujące spod ziemi tuż obok toru i niknące na najbliższej zwrotnicy... cały ten świat, którego nienawidził głęboko, a który żegnał go teraz na rozpoczętą ucieczkę.

Ucieczkę? Przed kim?

Ucieczkę? Poco?

Dzisiaj, właśnie dzisiaj, kiedy konsekwentnie realizował swoje najskrytsze plany, miałby uciekać? Nonsens! Histerja! Przemęczenie! Niema żadnej ucieczki, niema żadnych odchyleń od ustalonej linji. Jest tylko chwilowa zmiana planów!

— Zapalmy papierosa...

Z tym papierosem — to też bardzo zabawna historja. Schmeling nigdy nie używał nikotyny Szkodziło płucom, obniżało kwalifikacje bojowe, osłabiało jego szanse — a więc rzecz zrozumiała, nie było nań miejsca w jego programie atrakcyj życiowych.

Ale kiedyś, kiedy życie jego nie było jeszcze tak przemyślane, tak zorganizowane, lubił od czasu do czasu sztachnąć się pipką za 3 fenigi. Wtedy właśnie nauczyciel nakrył go na gorącym uczynku pochłaniania papierosa w apetycznem miejscu ustępowem. Wbrew oczekiwaniom — nie było awantury, nie było wzywania matki, ani dwóji ze sprawowania. Skończyło się bardzo pogodnie: trzeba było tylko złożyć przyrzeczenie, że nigdy już więcej, nigdy...

W młodym wieku obietnice daje się łatwo; co ciekawsze — w młodym wieku obietnice łatwiej się dotrzymuje. Schmelingowi zresztą przyszła abstynencja bez trudu (nigdy nałogowcem nie był), ale papieros zrósł się odtąd w jego umyśle z pojęciem słodkiego, a niedozwolonego odurzenia. Kiedy chciał zastanowić się nad czemś poważnie, uprzytomnić sobie przeszłość, oderwać się od rzeczywistości — wówczas zamykał oczy, poruszał wargami, zapadał w pewnego rodzaju nirwanę, którą nazywał „paleniem papierosa — bez papierosa". Nawiasem mówiąc, ten stan doprowadzał Anny do najwyższego szału...

Anny... Ta piękna, miła, wesoła dziewczyna stanowiła jeden z powodów, dla których świat wydawał mu się mały i nieciekawy. Jej największym błędem była bezustanna chciwość jego towarzystwa. Niepodobna się było od niej ustrzec, odizolować, niepodobna było znaleźć w jej zachłannej kompanji wolnego kąta, ani cichej godziny...

Czy ją jeszcze kochał?

A cóż to za naiwne pytanie! Nie życzył sobie dawać nań odpowiedzi. Nie chciał odważać swych uczuć, by nie być zmuszonym do powzięcia decyzji, która sprowadziłaby mu na głowę dalsze kłopoty.

W każdym razie czuł potrzebę odpoczynku, całkowitego odosobnienia.

Zajrzał raz jeszcze do depeszy, do jedynej depeszy, którą zabrał ze sobą z setek, nadesłanych do Hamburga.

— *Serdecznie winszuję zwycięstwa, mam nadzieję, że wkrótce pogratuluję następnego, decydującego. Zrobiłbyś dobrze, wybierając się teraz na dziki, z któremi nie mogę sobie dać rady. W Borzęciczkach nikogo poza Zofją niema, spokojnie, odpoczynek idealny. Gorąco zapraszam*

Stolberg-Wernigerode

Borzęciczki ad Krotoszyn

To była oaza, której potrzebował! Dziesięć dni pobytu w Borzęciczkach w 1933-cim roku podziałały na jego psychikę, jak ożywcza kąpiel. Z fuzją na ramieniu, w głębokich borach polskich, zdala od ludzi zdobędzie nowe siły.

I zobaczy wreszcie Sophie, która tak zabawnie protestowała, kiedy ją nazywano z niemiecka... Sophie tak różną, tak inną od narzucającej się Anny.

— Kolację podajemy! Państwo pozwolą do wagonu restauracyjnego.

Prawda, że szedł tu wagon „Mitropy"! Przecież było najrozsądniej ulokować się tam odrazu!

Biały kelner giął się w pas i prosił, by mu pokazać, jakim ciosem sprowadził Hamasa na deski. Sąsiedzi patrzyli na niego z podziwem i niedowierzaniem. Miał dosyć adoracyj! Zasłonił się gazetą i niewidzącemi oczyma obserwował migające stacje.

Miał również — prawdę mówiąc — dosyć tego boksu! Dosyć całego reżimu, całego męczącego trybu życia, dosyć poświęceń i wyrzeczeń, czynionych w niewiadomym celu i w nieznanym kierunku.

Więc dobrze: dopiął swego, zwyciężył, wygrał! I co z tego? Czy był szczęśliwy? Postokroć — nie!

Cóż dał mu ten triumf? Sławę? — Trzydniowy rozgłos! Pieniądze? — Akurat na pokrycie długów i organizację nowego treningu. Zadowolenie? — Ależ dzisiaj, w 24 godziny po zwycięstwie był bardziej rozgoryczony, niż kiedykolwiek.

Kazano mu marzyć o zwycięstwie nad Neuselem. Wypełnił sobie tem sześć tygodni. Potem polecono mu nastawić się na rewanż nad Hamasem. Poświęcił na to dwa miesiące. Teraz znowu każą mu myśleć o Braddocku...

Co go obchodzi Braddock?... Żeby powiedziano — Baer!, wie że potrafiłby raz jeszcze zmobilizować swoją ambicję i wypełnić pustkę życiową myślą o mistrzostwie świata. Ale dlaczego ma się bić z tym łachem? I w jaki sposób, w imię czego ma zmusić siebie raz jeszcze do pracy nad boksem?

Bunt! Bunt przeciwko Anny. Bunt przeciwko otoczeniu. Bunt przeciwko idjotycznej Komisji Nowojorskiej, która przypuszcza, że będzie mogła w nieskończoność ustawiać mu przeszkody przed mistrzowską metą.

Wyjedzie. Odpocznie. Odetchnie. To mu się słusznie należy. A z Braddockiem walczyć nie będzie! Z pierwszym lepszym, ale nie z kandydatem nowojorskiej kliki. Z Petersenem, z Paolino, z Louisem, z djabłem wreszcie!

Nauen, Spandau minęli bez zatrzymania. Kurjer już wbijał się klinem w Berlin. Co chwila wypadali z murów na perspektywę ulicy, obstawionej jasnemi szpilkami lamp. Ruch był w najlepsze, mimo że zegary wskazywały o tej porze przed 50-ciu laty „godzinę duchów". Przejechali nad czarną Szprewą i zastygli w szklanej hali. Trzeba było wysiadać.

Schmeling dał się ubrać, podniósł kołnierz palta (znowu leje!). Do domu, a rano w dalszą drogę do Poznania!

— Herr Schmeling! Herr Schmeling!

— Proszę.

— Pana szukają. Depesza przyszła!

Po peronie niespokojnie posuwał się listonosz z transparentem, na którym były napisane dwa słowa „Max Schmeling".

— Telegramme! Telegramme, Herrschaften!...

— Jestem Schmeling. Skąd depesza?

— Nie trzeba dowodu — ucieszył się poczciwina. Znamy przecież pana wszyscy! Ich gratuliere Ihnen schönen sieg! Depesza z Monachjum.

Rozerwał żółtą kopertę. Depesza była krótka.

— *Nie zgadzam się na wyjazd do Polski. Pozostań w Berlinie albo przyjedź do mnie, inaczej katastrofa.*

Bardzo nieszczęśliwa

Anny

Max zamknął dłoń. Telegram zamienił się w kulkę tak małą, tak mizerną, jak jego plany. Podszedł do najbliższej taksówki.

— Krumme Lanke 46.

— Do matki, panie Schmeling? Jak ja się cieszę, że pan wygrał! W takiej formie ma pan mistrzostwo świata murowane! Boże, jaki pan szczęśliwy...

(d. c. n.)

Kocioł piłkarski zaczyna wrzeć

LISTA ZDOBYTYCH BRAMEK

Poczynając od dzisiejszego numeru, w każdy czwartek publikować będziemy listę strzelców ligowych. Narazie jest ich, po dwu meczach niedzielnych, sześciu i tyleż bramek figuruje w tabeli. Oto nazwiska: Nawrot, Gburzyński, Łysakowski (Legja), „samobójca" Obtułowicz (Wisła), Riesner (Garbarnia i Nahaczewski (Pogoń). Rzecz prosta, bramka strzelona przez „wiślaka" własnej drużynie będzie miała zupełnie inny walor w ogólnem obliczeniu. Ale statystyka wymaga ścisłości.

NONSENSOWA UCHWAŁA

Niejasna sytuacja wytworzyła się w związku z uchwałą walnego zebrania P.Z.P.N., nakazującą dopuszczenie Podgórza w r. b. do gier o wejście do Ligi, bez względu na to czy zdobędzie mistrzostwo okręgu. Tekst wniosku jest bowiem ogólnikowy i nie przewiduje możliwej zupełnie sytuacji, ulokowania się Podgórza np. w środku tabeli klasy A, ew. na jej końcu!

Rozumując logicznie, jest to nonsensem, aby drużyna spadająca do kl. B miała prawo walczyć o... wejście do Ligi. A jednak, opierając się na brzmieniu wspomnianej uchwały, krakowianie mogliby domagać się tego.

P.Z.P.N. spostrzegł się w porę i zaproponował okręgom, drogą referendum, akceptowanie interpretacji w tym sensie, że prawo zaliczenia do turnieju o miejsce w Lidze przysługuje Podgórzowi tylko wtedy, jeżeli zajmie conajmniej 2-gie miejsce w okręgu. I słusznie! Inaczej pojęta uchwała walnego zgromadzenia przekreśliłaby wogóle sens rozgrywek mistrzowskich.

CO NAS CZEKA W NIEDZIELĘ

5 par ligowych stanie do walki o punkty w niedzielę dn. 7-go kwietnia. W Warszawie: Polonia — Garbarnia, sędzia Raetig; w Krakowie: Wisła — Śląsk, sędzia Seeman; w Łodzi: ŁKS — Warszawianka, sędzia Brzeziński; w Hajdukach: Ruch — Pogoń, sędzia Seidner; w Poznaniu: Warta — Cracovia, sędzia Laskowski. Jak widzimy, rola obserwatora przypadnie tylko Legji.

5 RAZY PO 8 MINUT

Oryginalną transmisję z niedzielnych zawodów ligowych organizuje w dniu 7 b.m. Polskie Radjo. Audycja z płyt nagranych z końcowych 8 minut każdego meczu ligowego odbędzie się w niedzielę o godz. 20-ej. Pozatem w Warszawie będzie również transmitowane powitalne przemówienie Ligi płk. Żołędziowskiego.

Powodzenie transmisji zależeć będzie oczywiście od tego, czy speakerzy potrafią z ostatniej fazy meczu wykrzesać coś emocjonującego.



KELLER OCZEKUJE NA WYNIK POJEDYNKU „GŁÓWEK", podczas meczu Legja — Wisła 4:0 w Warszawie.

SWÓJ — BĘDZIE TAŃSZY

W sprawie zgodnego ustalania sędziów na mecze, zwrócił się zarząd Ligi do podległych klubów, zaznaczając, że we wspólnym interesie finansowym zaleca wybór przedewszystkiem sędziów zamieszkujących w mieście, gdzie mecz się ma odbyć. Odpadną wtedy duże koszta przejazdu arbitra, a wartość jego nic się nie zmniejszy.

POPRAWKI W OBOZIE KATOWICKIM

Obozy treningowe, które prowadzi obecnie PZPN, nastawione są przedewszystkiem na podniesieniu poziomu reprezentacji Polski.

Tymczasem skład obozu treningowego na Śląsku nastręcza pod tym względem poważne wątpliwości. Ponieważ zasadniczo z każdego klubu powinno być w obozie 3—4 zawodników, zastosowano tę samą miarę do mistrza Polski — Ruchu. W ten sposób z nauki trenera nie korzysta np. Peterek i kilku innych graczy, którzy są zawsze pierwszymi kandydatami do reprezentacji Polski.

Trzymając się ściśle przepisów o obozach, można pomyśleć, że ci gracze, których nie widział Otto u siebie, nie będą również desygnowani do obozu centralnego w Warszawie.

PZPN postanowił wskutek tego, by w przyszłości przy organizowaniu obozów w innych okręgach kandydatów do obozu wyznaczał kapitan okręgu w ścisłem porozumieniu z p. Kałużą, co da gwarancje znalezienia się w obozie wszystkich czołowych piłkarzy.

Ponieważ na Śląsku jest wyjątkowa sytuacja, że w jednym klubie gra prawie jedenastu reprezentantów, przeto PZPN ma zamiar w najbliższych dniach powołać do obozu jeszcze kilku graczy Ruchu i naprawić w ten sposób popełniony poprzednio błąd.

KŁOPOTY Z MECZAMI MIĘDZYPAŃSTWOWEMI

W odpowiedzi na propozycję Jugosławji, aby termin meczu ustalić na 25-ty sierpnia (Warszawa ew. Katowice). P.Z.P.N. wysunął datę o tydzień wcześniejszą — 18.VIII. Również i termin spotkania z Niemcami (15.IX Wrocław) nie jest obustronnie uzgodniony.

Murowane pozycje to: 12.V z Austrją w Wiedniu, oraz 6.X w Warszawie; 1.VI z Belgją w Brukseli i 3.XI z Rumunją w Bukareszcie. Pozatem skierowano propozycję do Bułgarji (w Sofii), wysuwając datę 6.XI, w trzy dni po meczu bukaresztеńskim.

Przed pierwszym tegorocznym meczem międzypaństwowym, 12-go maja w Wiedniu, odbędzie się treningowe spotkanie dwu teamów wyznaczonych przez kapitana P.Z.P.N. p. Kałużę. Data tego sparingu — 25 kwietnia, miejsce — Katowice.

NIE GRAĆ DWA RAZY DZIENNIE!

Tyle już razy usłyszał od nas W.O.Z.P.N. gorzkie słowa krytyki, że z prawdziwą satysfakcją notujemy i okazję do wyrażenia mu uznania. Związek warszawski zainteresował się bowiem zdrowiem swych piłkarzy i to nie w formie papierowej, lecz zupełnie życiowej.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż sport jest środkiem do fizycznego rozwoju, a nie do zmarnowania zasobu sił zawodników, W.O.Z.P.N. postanowił: a) zabronić piłkarzom uczestniczenia jednego dnia w dwu meczach, co się często zdarzało, b) karać winnych grzywną pieniężna do 20 złotych.

Trzeba, żeby kierownicy klubów postarali się o tyle kompletów graczy, do ilu drużyn pretenduje ich ambicja. Niech klasa C będzie dla siebie, B — dla siebie, a ligowcy — nie zajmują miejsc w drużynach rezerwowych.



CHRUŚCIŃSKI I MYSIAK asy Cracovii wyszli po raz pierwszy w sezonie na boisko podczas meczu z Pogonią (Katowice).



GARBARNIA — POGOŃ 1:1
Pazurek I w bezpośrednim „kontakcie" z Albańskim.

Przekroczone minimum Rusina
odbierze Warszawiance 6 punktów mistrzowskich

Pierwsza niedziela drugiej tury mistrzostw piłkarskich kl. A Warszawy przyniosła już sensację. Nie myślcie, że na boisku, ale przy zielonym stoliku. Okazało się, że Rusin (Warszawianka), pomimo przekroczenia limitu dozwolonych 7 meczów w drużynie ligowej (a rozegrał ich 10), grał dalej w mistrzostwach kl. A.

Obecnie, po dodatkowem wyjaśnieniu PZPN o graczach rezerw ligowych, w następstwie gry Rusina Warszawianka będzie musiała oddać kilka walkowerów, co siłą rzeczy zmieni układ tabeli.

Miłą niespodziankę w pierwszych bojach w grupie ogólnej zrobił Orzeł, zwyciężając pewnie PWATT i AZS, który pokonał twardą i ambitną drużynę Bzury z Chodakowa. Pierwszy start piłkarzy Barkochby wskazuje już na to, że drużyna żydowska marzyć nawet nie może o pozostaniu w kl. A.

W grupie robotniczej rozegrano dotychczas dwa mecze. Zarówno Czarni, zwycięzca meczu ze Zniczem, jak i Drukarz pogromca Hapoelu, zwiastują dobrą formę. Skra po 1-minutowej dogrywce z Elektrycznością zachowała wynik pierwszej rundy, a w spotkaniu towarzyskiem pokonała wysoko Elektryczność, demonstrując wspaniałą formę.

Stan tabeli po niedzielnych rozgrywkach jest następujący:

Grupa ogólna:

1) KPW Orzeł 12 g. 19 p. 28:9 br.
2) Warszawianka 12 g. 19 p. 40:15 br.
3) AZS 12 g. 15 p. 34:26 br.
4) Bzura 12 g. 14 p. 33:20 br.
5) Świt 12 g. 14 p. 23:20 br.
6) Skoda 12 g. 12 p. 23:22 br.
7) Orkan 12 g. 12 p. 28:30 br.
8) PZL 11 g. 10 p. 28:28 br.
9) Polonja 11 g. 8 p. 22:31 br.
10) Legja 12 g. 7 p. 19:28 br.
11) PWATT 11 g. 6 p. 15:28 br.
12) Barkochba 12 g. 6 p. 17:56 br.

Grupa robotnicza:

1) Sarmata 8 g. 12 p. 24:6 br.
2) Skra 8 g. 11 p. 19:12 br.
3) Znicz 8 g. 10 p. 23:6 br.
4) Drukarz 8 g. 10 p. 14:13 br.
5) Marymont 7 g. 9 p. 16:14 br.
6) Czarni 8 g. 8 p. 15:20 br.
7) Elektryczność 8 g. 5 p. 9:13 br.
8) Gwiazda 5 g. 3 p. 10:11 br.
9) Hapoel 8 g. 0 p. 5:37 br.

Przedstawiciel Podokręgu Robotniczego w zarządzie WOZPN p. Gotlieb został pozbawiony mandatu z powodu niezjawienia się trzy razy zrzędu na posiedzenia.

Tylko skarbnik WOZPN będzie miał prawo przyjmowania zaległości od klubów, które mogą je pozatem wpłacać na konto P. K. O. Taka uchwała zapadła na zarządzie WOZPN. Chodzi o uniknięcie różnych komplikacyj, powstających, gdy przed zawodami kluby zawieszone za zaległości, wpłacały je członkom wydziału Gier i Dyscypliny lub zarządu.

Mecz ligowy Polonja — Podgórze rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 7 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego o godzinie 16. Polonja wystąpi w składzie: Ałaszewski II (Korniejewski), Bułanow, Bańkowski, Odrowąż, Szczepaniak, Seichter, Puchniarz, Sowiński, Łańko, Herisch, Kruk.

Wszystkie kandydatury piłkarzy, mających ochotę zaciągnąć się pod sztandary Skody, zostały przez PZPN odrzucone — wskutek zastosowania paragrafów o karencji. Nazwiska „zawiedzionych" brzmią: Chęć (Unja — Lublin), Lewocki (22 p. p. Strzelec), Skwarczewski (Garbarnia), Rusin (Cracovia), Stebnicki (Cracovia), Zbroja (WKS — Śmigły).

Już 3 etapy „karencyjne" przebył Smoczek (dawniej Garbarnia), zmierzający do Warszawianki. Zgodę swa, po Krakowie i Lidze, na zmianę barw wyraziła Warszawa. Teraz głos ma PZPN.

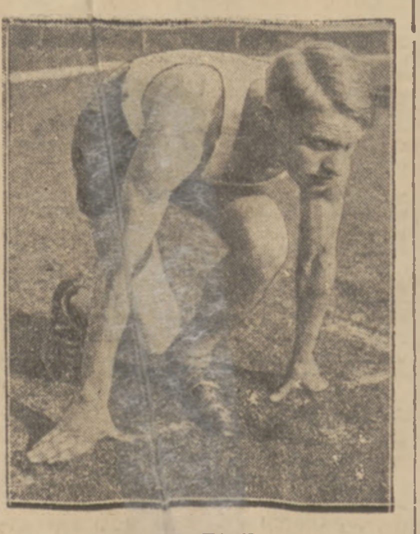
Za siedmioletnią pracę w zarządzie WOZPN postanowiono wyrazić podziękowanie p. S. Trockenheimowi, byłemu sekretarzowi związku.

W Krakowie

Narazie rozegrano w Krakowie dwie kolejki mistrzostw piłkarskich klasy A. Trudno więcę o ocenę umiejętności. Prowadzi w tabeli Zwierzyniecki, który w ubiegłym sezonie grawitował raczej ku dolnym rejonom. Obecnie wygrał dwa mecze, z Legją i Koroną, sadowiąc się na czele. Reszta drużyn nie wykazuje specjalnych odchyleń w formie. Makkabi nie gra narazie, gdyż naskutek wyjazdu 8-miu graczy na Makabiade, przełożono pierwsze mecze drużyny żydowskiej na termin późniejszy.



PIŁKARZE SKRY, CZOŁOWEJ DRUŻYNY ROBOTNICZEJ POLSKI.
Stoją od lewej w cywilu: Krawczyk, dalej Wybrański, Kubera, Lasek, Plewicki, Smosarski II, Opasiński, Więckowski II, Szymański, Zbroja, Smosarski I.



ZDZ. DENEKA utalentowany młody biegacz z Krosna, który osiągał w ub. sezonie wyniki zbliżające go do naszej elity, musiał porzucić sport spowodu choroby płuc.

Niebardzo zadowolony
jest Pulpittel trener Cracovii



— Zoofrieden?!

Noch nee...

Na wygodnem łóżku hotelowem przeciągnął się pan Alois Pulpittel, trener Cracovii i ze skwaszoną miną odpowiadał na pytania, tyczące wczorajszej formy jego wychowanków.

Zbliżało się południe dnia poniedziałkowego. Nic nie stało na przeszkodzie, aby mentor drużyny białoczerwonych wypoczywał po trudach niedzielnych bojów i rozmyślał o formie swych wychowanków.

Narazie nie jest z nich jeszcze zadowolony. Nic dziwnego. My również. Kampanja sparringowa nie przyniosła laurów eksmistrzowi z roku 1934-go. Ale jest nadzieja...

— Grunt to gra pomocy. To jest w drużynie najważniejsze.

— Wczoraj pod tym względem szło w Cracovii już lepiej. Przyszedł Mysiak z Chruścińskim, wkrótce wróci Zižka i linja będzie kompletna. Potem dopiero zabierzemy się do ataku.

— Zmiany?

— Raczej nie. Chyba na środku: stanie Korbas i myślę, że problem będzie rozwiązany. Reszta dochodzi do formy: Malczyk, Zieliński — stara gwardja, obok Strong — pokolenie które idzie.

— Wogóle młodzi. Tych trzeba jaknajbardziej wysuwać. Oni wszędzie grają pierwszą rolę. Mam ich sporo w młodszych drużynach i myślę... że przyjdzie taki dzień kiedyś, że patrząc na tych młodych, będzie można powiedzieć: oni są jeszcze z czasów Pulpittla.

Takie myśli snuje sobie trener Cracovii, a były środkowy pomocnik Simmeringer Sportklub w Wiedniu. **(rg)**

W obozie
benjaminka Ligi

Benjaminek Ligi, K. S. Śląsk, nie ustalił jeszcze definitywnego składu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa grać będzie zespół benjaminka Ligi w następującem zestawieniu: Mrozek — Bryła II — Seifert — Hanusik— Hołota — Waluś — Więcek — Smol— God — Cebula — Olbrich.

Skład ten będzie mógł ulec tylko małym zmianom. I tak b. zachwiane jest miejsce Olbricha przez Fojcika. Pozatem istnieje możliwość zastąpienia Hołoty, Hanusikiem, którego miejsce zająłby Jutecko, pełniący służbę wojskową w Krakowie. Zależy to jednak od władz wojskowych. Ewentualność zastąpienia Cebuli Bryłą I, który jest w wojsku i służy w Przemyślu, wskutek wielkiej odległości, jest znikoma. Pozatem projektuje zarząd „Śląska" jeszcze jedną zmianę, a mianowicie z rezerwowym bramkarzem Kowalińskim, który ma przejść na zapasowego beka. Jego zaś miejsce obsadziłby Thoma, który pełni obecnie swą powinność wojskową w Rybniku. I ta zmiana jest zależna od czynników wojskowych. Na „króla nokautu" Swirka, niema co liczyć; zdaje się porzucił on zupełnie futbol. Jako rezerwowy wchodzi jeszcze w rachubę Dembski, b. środkowy pomocnik klubu. (hr.).

Zmiana nazwy. Wobec przejęcia zakładów przez państwo, znany K. S. Skoda będzie musiał zmienić nazwę, co inny klub mogłoby narazić na poważny kłopot. Przepisy PZPN i PZB mówią bowiem wyraźnie, że o ile klub zmienia nazwę, zawodnicy są automatycznie zwolnieni. Skoda jest jednak w tem szczęśliwem położeniu, że wszyscy prawie piłkarze i bokserzy pracują tam i nolens volens będą musieli podpisać zgłoszenie do klubu, który zmieni nazwę, w przeciwnym bowiem razie mogą stracić posady.

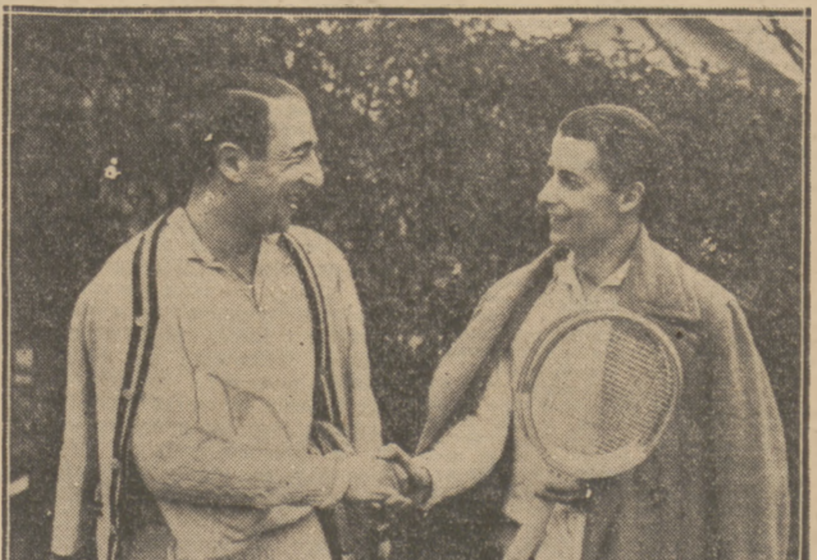
Zamęt przed zebraniem K. O. Z. P. N.

Przed nadzwyczajnem walnem zebraniem KZOPN, które zwołane zostało dla wyboru prezesa na 7 kwietnia, opozycja koncentruje swe siły do ataku na zarząd.

Wpłynęło kilka demonstracyjnych wniosków: Wawel wzywa w swym wniosku cały zarząd KZOPN do rezygnacji i domaga się przeprowadzenia wyborów do wszystkich władz, Metal tarnowski atakuje wiceprezesa KZOPN red. Stattera, żądając dla niego votum nieufności, Tarnovia chce zmiany przepisów o uregulowaniu spraw finansowych na meczach klasy A i dopuszczenia do tej klasy WKS 16 p. p. w Tarnowie.

Wnioskami temi zajmie się najbliższe posiedzenie zarządu KZOPN, który orzeknie czy mogą one wogóle pojawić się na porządku dziennym.

P. Kuchar będzie specjalnym delegatem PZPN na nadzw. walne zgromadzenie KOZPN dn. 7-go kwietnia, zwołane z racji rezygnacji prezesa gen. Monda.



AUSTIN I PRENN
Po meczu na turnieju w Harrow.

0:2
Pierwszy wynik piłkarzy na Makabiadzie

TEL-AVIV, 2.4. Tel. wł. — Palestyna już od dwu dni stoi pod znakiem Makabiady. Wszystkie okręty, wiozące sportowców żydowskich przybyły już do Haify. W ciągu ostatnich dni przybyło 3000 sportowców ze wszystkich części świata na okrętach: Polonia, Italia, Król Karol, Marszałek Joffre i innych.

W Makabiadzie bierze ostatecznie udział 27 państw. Zgłoszenia zostały już zamknięte; w lekkiej atletyce weźmie udział 86 zawodników, w turnieju bokserskim 58; w szermierce 16; w tenisie 56, w zawodach atletycznych 36 i t. d.

Tel-Aviv w dniu otwarcia Igrzysk Żydowskich przybrał odświętny charakter. Całe miasto było rzęsiście iluminowane. Pięknie był udekorowany gmach zarządu miasta, gdzie wydane zostało wspaniałe przyjęcie na cześć gości.

Uwertura do uroczystego otwarcia Makabiady był wspaniały pochód przez ulice miasta Tel-Aviv, w którym uczestniczyły wszystkie państwa ze sztandarami. Na czele drużyny polskiej kroczył szef ekspedycji mgr. M. Dickes. Reprezentacja wystąpiła w jednakowych kostjumach i czapkach. Publiczność oklaskiwała entuzjastycznie żydów polskich.

Gdy defilujący sportowcy wkroczyli na stadjon wypuszczono 200 gołębi i wciągnięto na maszt biało-niebieską chorągiew i flagi państw, startujących w Igrzyskach.

Szczelnie zapełniony stadjon zaległa zupełna cisza, gdy honorowy Prezydent Światowego Związku Makabi Melchett wszedł na trybunę i oznajmił, że II Makabiada jest otwarta.

Po oficjalnych uroczystościach Igrzyska Żydowskie zainaugurowane zostały meczem piłkarskim pomiędzy Palestyna — Polska, zakończonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0.

Aleksander Aleksandrowicz.

Anglja czeka na „wyścig łodzi"
Oxford ma szanse, lecz czy potrafi je wykorzystać?

Londyn, 1 kwietnia.

Nazywa się to skromnie „the Boat Race" — wyścig łodzi — ale każdy wie, że chodzi o największy wyścig wioślarski świata Oxford—Cambridge. Przynajmniej jedna szpalta dziennie w każdym szanującym się dzienniku informuje czytelników o najdrobniejszych szczegółach przygotowań. Faworyzuje się Cambridge w stosunku 2:1 i życzy zwycięstwa Oxfordowi. Skąd ta sympatja dla „patałachów". To cichy żal Anglików do prastarej uczelni, że lekceważy sport i nadzieja, że może zwycięstwo nad Cambridge przełamie tę obojętność.

Nie tyle zresztą obojętność, ile nastawienie do sportu. Jednogłośnem zdaniem wszystkich krytyków Oxford ma wspaniały materjał, wszelkie dane po temu, żeby zwyciężyć. I gdyby chciał, zwyciężyłby. Załoga ciemno - niebieska jest silniejsza i cięższa, robi świetne wrażenie, brak jej jednak tej ofiarności, która cechuje Cambridge, brak jej ostatecznej koncentracji wysiłku, który dzieli zwycięzców i zwyciężonych.

Oxford zachowywał się wogóle histerycznie. Gdy w styczniu wyjechał po raz pierwszy na wodę w Henley, zostawił po sobie ważenie faworyzowanej „ósemki". Zaczęto jednak robić eksperyment po eksperymencie; najpierw „flirt" z dulkami ruchomemi i powrót do ortodoksyjnych, potem zmiany składu. Przed tygodniem np. wycofano szlakowego i przestawiono znów całą osadę. Na szlak dano Sutcliffa, o którym zapomniano przez wiele miesięcy przygotowań, choć w r. ub. pod jego wodzą pobito rekord toru.

Cambridge lubi wioślarstwo i to jest największa przewaga nad rywalami, którym indywidualnie ustępuje. Cambridge ma nadto dwu super-wioślarzy: szlakowego Laurie i Nr. 7 Wilsona. Umieją oni wydobyć z siebie ostatnią uncję wysiłku i przykładem tym zarazić towarzyszy.

Ale na horyzoncie zwycięstwa Cambridge'u też są chmury; ósemka jasno-niebieska jest przedewszystkiem już teraz w pełnej formie, na granicy przetrenowania. To też niepotrzebnie kazano jej w ub. piątek przejechać całą trasę (6840 mtr.) przy silnej fali. Walka z nią była bardzo wyczerpująca, a, co gorsze, czas uzyskany przez Cambridge był o 41 sek. gorszy od czasu Oxfordu. Cambridge wyjechał na odpoczynek do Brighton pod złem wrażeniem. „Morale" Oxfordu — skoczyło do góry.

Cambridge wie też, że nic więcej już ze swej ósemki nie wydusi, a wie także, że te parę dni, dzielące od wyścigu, poprawi znacznie formę Oxfordu.

Mimo to cała Anglja wierzy, że 6 kwietnia pierwszy metę w Mortlake po raz dwunasty z rzędu, minie Cambridge, nawet jeśli Tamiza będzie niespokojna, co byłoby bardzo na rękę silnej fizycznie ósemce Oxfordu.

A teraz trochę szczegółów; bezprzykładną serję zwycięstw powojennych Cambridge'u przerwał Oxford raz jeden, w roku 1923, gdy prowadził łódź Amerykanin Mellen. Wyścig odbędzie się po raz 87-my na trasie Putney — Mortlake (6840 mtr.), rekord wynosi 18:28,8, ustanowiony został w r. ub. przez Cambrigde. Dotychczas Cambridge wygrał 45 razy, Oxford 40 razy. Raz jeden bieg był martwy w roku 1877; wówczas Nr. 8 w Oxfordzie Cowles, złamał wiosło; na szczęście było to blisko mety, tak, że osada ciemno-niebieska nie pozwoliła się minąć jasnym, tylko dogonić (w r. b. Bankes z Oxfordu 8 razy łamał wiosło, tak, że musiano go wycofać). Cambridge ma zainstalowane w swej łodzi dzwonki elektryczne przy Nr. 2 i 6, któremi nadaje tempo wiosłowania. Tłumy na brzegach Tamizy zagłuszają bowiem komendę sternika. Najlepszy tegoroczny czas treningowy Cambridge był 19:03, a Oxfordu 19:31.

Sonn.

Kucharski wylądował w Gdyni

GDYNIA, 3.4 Tel. wł. Dziś o godz. 17-ej przyjechał statkiem „Kościuszko" do Gdyni Kucharski. Podróż przez ocean była bardzo ciężka, przez 6 dni „bujało" niemiłosiernie. Jedzenie podawano w drewnianych przegrodach, fotele były przymocowane sznurami. Jedno kołyśnięcie statku wyrzuciło Kucharskiego w nocy z łóżka i padając na podłogę zranił się on w nogę.

Kucharski otrzymał na odjezdnem szereg zaproszeń. M. in. proponują mu przyjazd już w grudniu za ocean i pobyt do marca. Te trzy miesiące mają być treningiem przedolimpijskim. Przed odjazdem widział się Kucharski z Ranem.

Policyjny K. S. wygrał podczas zawodów w C. I. W. F. sztafetę 3 x 800 mtr. w składzie: Pruszkowski, Kosiarz, Jurkowski, uzyskując czas 6 m. 36,2 sek. 2) Warszawianka, 3) A. Z. S. Wynik ten opuszczony był w sprawozdaniu z zawodów. Hanke nie startował w oszczepie.

RKS Skra (Warszawa), po zorganizowaniu sekcji tenisowej, zgłosiła akces do PZLT. Będzie to pierwszy klub robotniczy w Polskim Związku Tenisowym.

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny pań Poznań — Łódź, odbędzie się w dniu święta 3-go Maja, z okazji otwarcia targów poznańskich. W Łodzi trenują do meczu następujące zawodniczki: Glażewska (IKP), Smętkówna (Kalisz), Rucińska (KS), Kwaśniewska, Jeżewiczówna (ŁKS), Janowska II (Sokół — Pabjanice), Wajsówna, Domagalanka (TUR), Słomczewska (Wima) i Sukiennicka (Zj.). Janowska I, przynajmniej w roku bieżącym stracona jest dla sportu. Stan jej zdrowia znów się pogorszył.

Bieg naprzełaj w Skarżysku o mistrz. podokręgu lekkoatletycznego 5 km. 1) Piotrowski, 2) Mittelszteatd obaj z KSZO.

W Ostrowcu kurs dla sędziów lekkoatletycznych prowadzi p. inż. Dickman, w Starachowicach dla sędziów piłkarskich — p. Kozibudzki.

Ze wszystkich krańców Polski

GRUDZIĄDZ MAZ. — Ping-pong: KS Gimnazjum — SKMM 4:3. Wygrali: Knowiakowski (G), Vogt (G), Komorski (G), Wardziak (SKMM), Kaczor (SKMM) oraz pary Piskorski — Wardziak (SKMM) i Vogt — Knowiakowski (G). Wyróżnił się 14-letni Borenstein z Gimnazjum.

BYDGOSZCZ. — Piłka nożna: Polonia — T.K.S. (Toruń) 2:1 (1:0). Mecz ładny do przerwy, stracił na pięknie w drugiej połowie, dzięki słabemu sędziemu, który dopuścił do brutalnej gry. Pod koniec TKS grał w dziewiątkę. Bramki zdobyli: Obremski i Kimmel dla miejscowych, Katlewski dla TKS-u. Sędziował p. Żmudziński z Bydgoszczy.

W mistrzostwach kl. B „Gwiazda" pokonała SCG (Grudziądz) 5:1 (1:0), a Sokół V zremisował z Polonią II-gą 1:1.

Ubiegłej niedzieli odbyły się mistrzostwa miasta w ciężkiej atletyce. Tytuły mistrzowskie w podnoszeniu ciężarów zdobyli: Waga II — Sokołowski (Amator) 201 kg.; w. III Różniak (A) 225 kg.; w. IV — Skweres (Siła 213 kg.; w. V — Czupryński (A) 252 kg.; w. VI — Uralski (A) 265 kg.; w. VII — Łoboda (A) 255 kg. W finałowych walkach zapaśniczych zwyciężyli: w. II — Sokołowski (A); w. III — Dobosz (S); w. IV — Kowalski (S); w. V — Wierciński (S); w. VI — Czupryński (S); w. VII — Krauze (A); w. VIII — Grabowski (S).

W ringu sędziował p. Felchnerowski z Torunia, na punkty pp.: Bogacz i Tykwiński.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski urządza 14 b. m. Pomorski O.Z.L.A. Start nastąpi o godz. 12-ej ze stadjonu miejskiego, a finał również na stadjonie transmitowany będzie przez radjo na całą Polskę.

CZĘSTOCHOWA. — Piłka nożna: Brygada — Częstochówka 4:0. Bramki zdobyli Polak i Heine trzy. Sędziował p. Wideryński u którego widać przerwę zimową. Przedmecz rezerw tychże klubów 2:2.

Skra — Turyści 1:1. Godnym napiętnowania jest fakt niestawienia się wyznaczonego sędziego. Wynik krzywdzi Turystów.

Gry sportowe: Wawel (Kraków) — WKS 27 pp. w siatkówce 30:14, a w koszykówce Wawel — Reprezent. szkół średnich 22:4.

RYBNIK. Rozegrany, tradycyjny już mecz pomiędzy repreezntacjami miasta i powiatu, zakończył się tym razem wysokiem zwycięstwem mieszczan, którzy rozgromili „wieśniaków", w nadspodziewanie wysokim stosunku 10:0 (3:0). Reprezentacje tworzyli piłkarze klubów kl. A — podokręgu.

TARNÓW. Dnia 31 marca odbyło się nadzwyczajne waln zebranie tarnowskiego podokręgu lekkoatletycznego pod przewodnictwem delegata KOŻLA, p. Potuchłowicza. Nowe władze wybrano w składzie: prezes — Dumański St., wiceprezes — Reich Szymon, sekretarz — Feloi Jakób, skarbnik — Langner Adam, referent sportowy — Kluś Piotr. Na zebraniu nie było delegatów z TS Mościc i TG Sokół.

LUBLIN. Walne Zgromadzenie KS. Strzelec wybrało na prezesa insp. Izydorczyka.

Lubelski OZB wysyła na mistrzostwa bokserskie Polski do Poznania następujących bokserów: waga piórkowa Bończoszek, kogucia — Wojskawski, półśrednia — Ceglarz, średnia — Urban i półciężka Baranowski.

Lubelski OZLA czyni na szeroko zakrojoną skalę przygotowania do organizacji Biegu Narodowego w dniu 3 maja b. r. na całym terenie OZLA.

Rozgrywki trójek i mixta na sali Ośrodka W. F. zgromadziły rekordową w Lublinie ilość drużyn, bo aż 31. Finały trójek kobiecych przyniosły I-sze miejsce MKS-owi, II-gie — AZS, III-cie — WKS, IV-te — WKS II. Do finałów trójek męskich weszły KS Strzelec, AZS, MKS, PKS, do mixta pary: Mazurkiewicz — Megnerowa, Chromcewicz — Mihułkówna, Zakościelny — Jarnuszkiewiczówna, Zieliński — Kaszynówna.

KIELCE. — Mecz bokserski KS Strzelec — Makabi 13:3. Sędziował w ringu p. Zylberrajch z Lublina.

ZGIERZ: Piłka nożna: IKP (Łódź) — Sokół 2:1. Bramki dla łodzian — Lewandowski i Matwin, dla Sokoła — Bryszewski. TUR (Ozorków) — Sokół (Zgierz) 4:1.

Ping-pong: Orlę — KSM. 7:3. Zwyciężyli: Sztajnert, Dziewirski, Rumiński i Bogusławski dla Orla, oraz Borkowski i Walczak dla pokonanych.

TARNOPOL. — Boks: Świteź (Lwów) — ŻRKS 11:3. Przebieg walk: w musza Lubiński (Św) — Jasiński (ŻRKS) remis; w. kogucia Tuszkiewicz (Św). zwycięża Kajzera przez poddanie się; w. piórkowa Boczkowski (Św.) zwycięża Hassa na punkty; w. lekka Haneczyk (Św.) zwycięża Bergetoffa przez techn. k. o.; w. półśrednia Gerlach (Św.) zwycięża Katza; w. średnia Hans (ŻRKS) zwycięża przez poddanie się w 1-ej rundzie Kolbuszowskiego (Św.); w. półciężka Färber (Św.) zwycięża Bermana przez poddanie się. Organizacja nienadzwyczajna, widzów 800, sędziował w ringu p. Kleiner (Lwów).

Z inicjatywy Miejskiego Ośrodka W. F. odbyło się konstytuujące zebranie tarnopolskich klubów bokserskich, na którem postanowiono stworzyć samodzielny okręg bokserski, oraz zgłosić przystąpienie do PZB. Tarnopol liczy obecnie 5 klubów bokserskich: Hapoel, Kresy, Jehuda, Zw. Strzelecki i ŻRKS.

CHEŁM LUB. — Rozgrywki o mistrz. klasy A Okr. Lubelskiego rozpoczynają się w dniu 14 b. m. Mistrz Okręgu 7 p.p. Leg. rozegra w dniu tym zawody z eksligową drużyną KS Strzelec Siedlce.

PRZEMYŚL. — Piłka nożna: San — Czuwaj 3:2 (3:2). Mecz skrócony do 60 minut. Ligowy Czuwaj początkowo zdobył 2 bramki przez Dmytryszyna, ale potem a-kl. San przyszedł do głosu i strzelił 3 gole przez Partykę (2) i Turka. Sędziował reaktywowany w prawach sędziowskich p. Tatarski.

Czuwaj z Mościsk wszedł już ostatecznie do kl. B naskutek niestawienia się przez Jutrzenkę do powtórnej rozgrywki.

Lekka atletyka: 31 marca b. r. odbyły się w hali ośrodka W.F. i P.W. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo podokręgu pań i panów.

Wyniki panów brzmiały: 50 m. Niemiec (P) 6.60; wdal: Niemiec 6.37; kula: Bilan IV (Cz) 11 m.; wwyż: Niemiec 1.71; 50 m. płotki: Niemiec 7.9; 3x800 m. Polonia 6:13 min. 4x50 m.: Polonja 27.7 sek.; 3.000 m. Kinasz (P) 9.43; tyczka: Kobierzyński (Cz.) 2.80

Panie: 50 m. Dostalówna (Cz) 7.5; wdal z miejsca: Szybska (KPW) 2.16 mtr.; 50 m. płotki: Dostalówna 8.9 sek.; 4x50 m. Polonja: 33.5 sek.; kula Turkówna (H) 9.69 wwyż i wdal Szybska 1.30 i 4.55 mtr. 500 m.: Sikorzanka (Cz) 44.6.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Polonja 51 pkt. przed Czuwajem 47 pkt. KPW 11 pkt. i Hagiborem 8 pkt.

Boks: Polonja — Rekord (Lwów). Wyniki: Gajda (P) bije Rottensteina, Truniarz (P) — Eisnera przez t. k. o., Reiss (R) przez w. o., Schirak II (P) — Herbsta, Wasserman (P) — Hocha, Koprowski (P) remisuje z Edelmanem, Hlady (P) poddaje się w 2 r. Hechtowi, Niemiec (P) zdobywa punkty w. o. Publiczności 600 osób.

KROSNO. — Sport krośnieński poniósł ciężką stratę: naskutek choroby płuc, wycofali się z życia sportowego dwaj czołowi zawodnicy, — lekkoatleta Deneka Żdz. i piłkarz Legutko Br.

Nadzieją Krosna w obecnym sezonie sportowym jest trójka lekkoatletów: Schodnicki J., Moson J. i Łukaszkiewiczówna M. 17-letni Schodnicki osiąga w kuli około 13 m., Moson w dysku około 38 m., oraz Łukaszkiewiczówna skacze wdal około 4.50 m. i wzwyż 1 m. 30 cm.

Zlin oczekuje 24. IV. pięściarzy polskich

Brno, w kwietniu.

Od międzypaństwowego meczu bokserskiego Czechosłowacja—Polska w Żlinie dzieli nas zaledwie trzy tygodnie. W normalnych okolicznościach składy obu reprezentacyj byłyby już dawno znane. Ale i w Czechosłowacji i w Polsce odbędą się w sobotę i niedzielę mistrzostwa bokserskie i dopiero na zasadzie ich wyników ustalone zostaną drużyny reprezentacyjne.

Przed tygodniem odbyły się mistrzostwa okręgowe Czech, Moraw i Słowacji. Generalna rewja przed mistrzostwami państwowemi nie wypadła zadawalniająco. Na konto plusów zapisać chyba można tylko wielki rozwój pięściarstwa czechosłowackiego na głuchej prowincji i podciągnięcie się jej do odgrywających doniedawna czołową rolę Brna i Pragi.

Najlepszym tego dowodem są mistrzostwa Moraw, które przyniosły generalną klęskę pięściarstwu brneńskiemu. Na osiem tytułów zaledwie trzy zostały w stolicy Moraw. Tylko dwu reprezentantów Brna na meczach w Polsce — Navratil i Havelka — nie skapitulowało. Bodaj, czy nie najsilniejszym obecnie zespołem Czechosłowacji jest drużyna Baty w Żlinie, rozporządzająca doskonałym materjałem i ogromnemi środkami materjalnemi.

Równie pocieszającym zjawiskiem jest wielki ruch bokserski w Słowacji. Szalona rywalizacja klubów słowackich z węgierskiemi, a żydowskich z niemieckiemi stworzyła mocne podstawy pięściarstwa. Odkryto szereg bardzo utalentowanych pięściarzy, przedewszystkiem Slovaka w wadze koguciej i Kussa w ciężkiej, którego ściągnięto już na miejsce Ambroza do Brna i który zdążył już pokonać Kopeczka. A żywe stosunki, jakie utrzymuje Słowacja z Węgrami, rokują dalszy postęp.

Również i w Pradze mistrzostwa Czech stały pod znakiem nowych nazwisk. Tytuły z pośród znanych z ostatniego międzypaństwowego meczu w Warszawie zawodników zdobyli tylko Chundela i Durdis.

mil.

Akademja makabijska w Łodzi

We wtorek wieczór w wypełnionej po brzegi sali Teatru Rozmaitości, odbyła się uroczysta akademja sportu żydowskiego z okazji otwarcia drugiej Makkabjady w Tel-Aviv.

Poza częścią oficjalną w jej ramach odbyły się szumnie reklamowane finały bokserskich mistrzostw Zw. Makkabi okręgu łódzkiego. (Barkochba poznańska nie przyjechała). Pełny sukces odnieśli bokserzy Bar Kochby, którzy zdobyli cztery tytuły i mają szanse na platy. W wadze papierowej Rosman (BK) pokonał Lasmana (M. Ł.). W wadze muszej Adler (M. K.) zwyciężył na pkt. Graudenza (M. Ł.). W koguciej Lindemanowi (BK) przyznano zwycięstwo nad Majersdorfem (M. Ł.). W wadze piórkowej skrzywdzono wyraźnie Zajberta (M. Ł.), uznając Parizera (BK) za zwycięzcę. W lekkiej Karo (M. K.) zwycięża nieoczekiwanie Mosmana (BK), wreszcie w w. półciężkiej Engel (BK) zwycięża Teppera (M. K.), który w drugiem starciu zrezygnował z walki. W wadze muszej Adler (M. K.) spotkać się ma jeszcze z Kummerem (BK.).

Reprezentacja Łodzi na międzynarodowy mecz piłkarski Wrocław — Łódź będzie zestawiona po spotkaniu dwóch teamów, pozostających pod kierownictwem trenera Czeislera, w dniu 14 b. m. Należy zaznaczyć, że będzie to wogóle trzecie spotkanie reprezentacyjnej jedenastki Łodzi o charakterze międzynarodowym, a towarzyszy mu wyjątkowe zainteresowanie, co bynajmniej nie stoi w proporcji do wartości piłkarzy wrocławskich.

Do obozu kondycyjnego piłkarzy łódzkich przed meczem Wrocław — Łódź. kapitan zw. p. Cyll wyznaczył dodatkowo Triebego (ŁKS) i Welnica

Kazimierz Wardęszkiewicz jeden z najlepszych sędziów piłkarskich nie będzie w tym sezonie prowadził meczów wskutek złego stanu zdrowia.

Jeszcze narty

Dzięki znakomitym warunkom zimowym w górach kluby narciarskie zamierzają kontynuować swój program sportowy, organizując przedewszystkiem dalsze biegi zjazdowe.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się drużynowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o puhar przechodni Zylbermana. Każdy z klubów zakopiańskich względnie zamiejscowych wystawia zespół złożony z 4 zawodników. Ogólna suma not wszystkich zawodników zespołu decydować będzie o zwycięstwie drużyny.

Dla podniesienia poziomu narciarzy i porównanuia ich wartości, sprowadza okręg podhalański na te zawody jednego z najlepszych zjazdowców Austrji.

Wszystko w porządku!...
List PZLA wyjaśnia bez reszty sprawę pseudo zatargu z P.K.Ol.

W związku z artykułem „Wielkie hallo — o nic", umieszczonym w poprzednim numerze Przeglądu Sportowego otrzymaliśmy od P. Z. L. A. list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Znając życzliwość Pana Redaktora dla naszego związku, zarząd Pol. Zw. Lekkoatletycznego ma zaszczyt prosić o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze jego poczytnego pisma następujących wyjaśnień.

W artykule zatytułowanym „Wielkie hallo — o nic" (Nr. 27 z dn. 1.IV r. b.) jeden z członków Pol. Kom. Olimpijskiego, podpisując się skrótem „Kage", w omawianiu przygotowań przedolimpijskich nie dosyć jasno przedstawił sprawę ustosunkowania się zarządu PZLA do planów Pol. Kom. Olimp., wobec czego zarząd ZPLA pragnie wyjaśnić co następuje:

a) zarząd PZLA nie zamierzał i nie zamierza prowadzić walki, kampanji prasowej czy też utrudniać pracy Pol. Kom. Olimp. na temat przygotowań przedolimpijskich, przeciwnie, jest dla jego poczynań z pełnem uznaniem.

b) stosownie do planów uchwalonych przez PZLA na jesieni r. ub. (opublikowanych m. in. w jego piśmie) zarząd PZLA zamierzał przeprowadzić zaprawę przedolimpijską na wiosnę z 30 — 35 zawodnikami (oraz ok. 20 zawodniczkami), zaś przy końcu sezonu wybrać do dalszej zaprawy ściślejszą grupę złożoną z 20 zawodników i 10 — 12 zawodniczek. Plany te zostały w r. ub. przedstawione Pol. Kom. Olimpijskiemu i Państwowemu Urzędowi Wych. Fiz. i Przysp. Woj.;

a) zarząd PZLA obawiał się, że przez wyznaczenie do grupy olimpijskiej tylko 14 zawodników i 4 zawodniczek, w myśl życzeń P. K. Ol., utrudnione zostanie przeszkolenie i wydatniejsza opieka ze strony władz sportowych na resztę kandydatów przedolimp.;

d) Prezes PZLA, inż. Znajdowski otrzymał na sobotniej konferencji z prezesem P. K. Ol. pułk. Glabiszem zapewnienie, że P. K. Ol. będzie popierał zamierzenia PZLA w dziedzinie przeprowadzenia zaprawy z większą ilością zawodników; jedynie ze względu na ogólne plany P. K. Ol. wskazanem jest obecnie wyznaczenie 14 zawodników i 4 zawodniczek do drużyny olimpijskiej z tem że skład osobowy drużyny nie jest stały i może być zmieniany, a w razie potrzeby powiększany na zasadzie wyników i pracy na obozach.

e) zapewnienia te zadowoliły w zupełności PZLA, który natychmiast na posiedzeniu w dn. 1.IV. przystąpił do wyznaczenia drużyny olimpijskiej w składzie 14 zawodników i 4 zawodniczek, a jednocześnie powołał do obozu treningowego męskiego (24.IV — 29.V) dalszych kilkunastu zastępców członków drużyny olimpijskiej i kilku zawodników, którzy wyróżnili się na jesiennych zawodach „szukajmy olimpijczyków".

f) zarząd PZLA stwierdza, że referent prasowy PZLA, do którego posiada pełne zaufanie, ściśle i zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy poinformował prasę tak o uchwałach posiedzenia zarządu PZLA w dniu 28.III jak również po konferencji prezesa P. K. Ol. z prezesem PZLA w dniu 31.III, nie biorąc naturalnie za dodane komentarze w części prasy odpowiedzialności.

Mając nadzieję, że wyjaśnienia powyższe załatwią całkowicie omawianą sprawę, dziękujemy zgóry Panu Redaktorowi za udzielenie nam miejsca w jego poczytnem piśmie i kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem:

Sekretarz FORYŚ — Prezes ZNAJDOWSKI

Zamieszczając list PZLA w całości, od siebie dodajemy, że zdaniem naszem w artykule „Wielkie hallo — o nic", sprawy poruszone wyżej przez PZLA zostały jednak wyjaśnione dość wyraźnie i ściśle. Mianowicie, ostrze artykułu skierowane nie zostało bynajmniej przeciwko zarządowi PZLA jako takiemu, lecz przeciwko źle inspirującemu jednemu z członków zarządu, a przedewszystkiem przeciwko dziennikarzom, którzy bez należytego zbadania sedna sprawy, chcieli — wszystko jedno świadomie, czy nieświadomie — stworzyć w przededniu przygotowań olimpijskich zbyteczny zatarg pomiędzy PZLA, a Polskim Komitetem Olimpijskim.

Nowiny z Zagłębia Dąbrowskiego

SOSNOWIEC. — Unja Zagłębianka (Będzin) 6:1 (3:0). Szczęśliwe zwycięstwo gospodarzy nad osłabioną, brakiem wojskowych drużyną Zagłębianki. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nowak 3, Gwóźdź, Słota i „Doktór" po jednej. Honorowy punkt dla Zagłębianki zdobył Sobieraj. Najlepsi na boisku: Suwała, Nowak i Słota z Unji oraz Sobieraj, Karet i Szczepanik z Zagłębianki p. Moszkowicz dobrze. Unja rezerwa — Zagłębianka rezerwa 1:0 (0:0).

DĄBROWA GÓRNICZA. — Zagłębie — Warta (Zawiercie) 6:2 (1:1). Ładny sukces miejscowych nad exmistrzem kieleckiego OZPN-u. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Pękalski 4, Banasik i Bogdanow po jednej oraz dla Warty Sobiehardt I. Wyróżnili się: Mazur, Pękalski i Banasik z Zagłębia oraz Sobiehardt I z Warty. Sędziowali pp. Cabaj i Grabowski (od przerwy) dobrze.

Boks: Ruch (Wielkie Hajduki) — BKS (Dąbrowa Górnicza) 12:2. Wyniki techniczne: w. musza: Jasiński (Ruch) bije wysoko na punkty Cieplaka (BKS); w. kogucia: Proske (Ruch) zwycięża w drugiej rundzie przez t. k. o. Konopnickiego II (BKS); w. piórkowa: Malicki (Ruch) zmusza do poddania już w 1-ej rundzie Kempka (BKS); w. lekka: Korzeniec (Ruch) po słabej walce remisuje z Klyszewskim (BKS); w. półśrednia: Ponanta (Ruch) remisuje z Knapikiem (BKS); w. średnia: Wiedeman (Ruch) zwycięża przez t. k. o. Roszykiewicza (BKS); półciężka: Nawrat (Ruch) bije w pierwszem starciu przez t. k. o. Kozdonia (BKS).

CZELADŹ:. — Brynica — Strzelec (Siemianowice) 5:0 (3:0). Łupem bramkowym podzielili się „Edo" i Kopeć IV po dwie, oraz Łasak. Sędziował p. Piechowski dość dobrze. Brynica rez. — Strzelec rez. 12:0 (7:0).

MILOWICE. — Poniatowski (Szopienice) — Płomień 4:4. Sędziował p. Fiszel b. dobrze.

WILIMOWSKI, znany napastnik mistrza Polski Ruchu ma prowadzić w najbliższym czasie treningi Zagłębianki z Będzina.

KTO UCZESTNICZY W OBOZIE TRENINGOWYM W KATOWICACH? Zgodnie z naszą zapowiedzią odbywa się obecnie w Katowicach trening piłkarzy z Zagłębia pod kierownictwem trenera PZPN-u Kurta Otta w którym uczestniczą: Mydłowiecki (Brynica, Czeladź), M. Czapla (Czeladzki K. S.), E. Drżniak (Policyjny KS Sosnowiec), Maciążek (Płomień) Milowice), Suchoń (Ruch, Sosnowiec), Wiederak (Sarmacja, Będzin), Stelmach (Solvay, Grodziec), Ptak (Unja, Sosnowiec), Sobieraj (Zagłębianka, Będzin), Szpruch (Zagłębie, Dąbrowa Górnicza), Hampel (Hakoach, Będzin) i Działach (T. S. Dąbrowa, Dąbrowa Górnicza).

W najbliższych dniach wyjeżdżają do Berlina dwaj znani sportowcy Śląska, a mianowicie rekordzista Polski w skoku o tyczce, Wilhelm Schneider i instruktor lekkoatletyki, p. Stanisław Ziemba z Katowic. Wyjazd ten dochodzi do skutku dzięki poparciu finansowemu pewnego śląskiego mecenasa sportu. Schneider i Ziemba będą pogłębiali swą wiedzę w znanej szkole „für Leibesübungen", gdzie zostaną 14 dni. I. Ziemba będzie pozatem brał udział w specjalnych kursach sędziowskich szczypiorniaka (hr.).

Śląscy dziennikarze sportowi obradowali na dorocznem walnem zgromadzeniu w dn. 2 b. m. w Katowicach. Zebranie po bardzo burzliwym przebiegu m. in. uchwaliło zawiesić red. Rembalskiego za artykuł primaaprilisowy, jaki ukazał się w dn. 1 b. m. w „Śląskim Kurjerze Sportowym".

Nowe władze związku wybrano w składzie następującym: prezes red. Mikuła, członkowie red.: Tetzlaff, Karaś, Korcyl, Wiener, Skiba i Gorzelany.

Czyżby Niemcy - Austrja?

Berlińska „Fussballwoche" zapowiada zakontraktowanie przez Niemcy w najbliższym czasie meczu międzypaństwowego, który wzbudzi powszechną sensację. Ciekawe, kto będzie tym rewelacyjnym przeciwnikiem. Sensacją sportową byłby mecz z Anglją lub którymś z państw Południowej Ameryki. A może chodzi o sensację polityczną? Wówczas aktualną byłaby Austrja lub Rosja. Oba te mecze są jednak mocno nierealne. (gli).

Szkoci nie przejęli dotąd od Anglji ich skutecznego stylu w piłce nożnej. Trzymają się swego stylu „wiedeńskiego". Grają świetnie, wjeżdżają z piłką do bramki — mają wstręt do przeboju, do brutalnego strzału. Tak było i w Paryżu na meczu Motherwell — Red Star Olympique 4:3. Szkoci robili co chcieli, w polu nie strzelali. Francuzi prowadzili już nawet 2:0.

Anglicy posuwają się coraz dalej w handlu graczami. Już nie sprzedaż, ale zastawianie futbolistów ma być tranzakcją, chroniącą przed bankructwem. To też istnieje projekt zastawiania graczy w Związku. Klub ma naprzykład gracza, za którego może otrzymać 2500 funtów.

Związek pożycza mu 1500 funtów; jeśli suma ta wystarczy to wybrnięcia z tarapatów finansowych, klub oddaje pożyczkę związkowi i wszystko jest w porządku, jeśli natomiast sytuacja się nie poprawia, klub sprzedaje gracza i też spłaca dług.

Mecz piłkarski dwu zespołów nauczycieli szkół średnich odbył się w Berlinie. Wypadek w Polsce, zaiste, niemożliwy. (gl.).

Odpowiedzi Redakcji

Pol. Kl. Sport., Warszawa. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Wynik podajemy na innem miejscu.

P. Jul. Dam., Włocławek. Zwrócimy uwagę naszemu korespondentowi, lecz narazie z oferty skorzystać nie możemy.

Stały Czytelnik, Wąbrzeźno. Długość 275 cm., szerokość 152 cm., wysokość 80 cm.

Niemcy piszą po polsku!

ORGANISATIONS-KOMITEE FÜR DIE XI. OLYMPIADE

BERLIN 1936 E.V.

BERLIN-CHARLOTTENBURG 9
HARDENBERGSTRASSE 43.III

koniec marca 1935r.-

Wielce Szanowni Panowie,

pragnąc przyczynić się do rozpowszechnienia w prasie polskiej wiadomości i artykułów dotyczących igrzysk olimpijskich i chcąc w ten sposób szerzyć także wśród młodzieży polskiej zrozumienie dla igrzysk olimpijskich, jako święta jednoczącego w duchu koleżeństwa i pokojowości młodzież całego świata, Komitet Organizacyjny XI Olimpjady postanowił od kwietnia bieżącego roku wydawać swój biuletyn prasowy również w języku polskim.

Licząc z góry na zgodę Szanownych Panów pozwolimy sobie od następnego numeru przesyłać olimpijski biuletyn prasowy w języku polskim.

Jeśli Panowie otrzymywali dotąd biuletyn prasowy w języku niemieckim, angielskim, francuskim, hiszpańskim lub włoskim, a ze specjalnych względów życzą sobie otrzymywać go nadal w danym języku, prosimy o krótką informację.

Bylibyśmy również zobowiązani Szanownym Panom za wyrażenie swego zdania, czy ujęcie językowe biuletynu prasowego odpowiada stawianym wymaganiom i prosimy o ewentualne projekty rozwinięcia tego biuletynu.

Żywiąc nadzieję dalszej owocnej współpracy kreślimy się

z wyrazami wysokiego poważania

Dr. G. Krause

Kierownik biura prasowego.

Niewątpliwym sukcesem naszej propagandy zagranicznej, a w pierwszym rzędzie Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie, jest fakt, że Komitet organizacyjny XI-ej Olimpjady rozpoczął wydawać swój olimpijski biuletyn prasowy w języku polskim. Tak więc wreszcie doczekaliśmy się i to dzięki sportowi polskiemu, że język polski stał się urzędowym językiem prasowym obok francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i włoskiego.

W drodze na Makabiadę

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Haifa, w marcu.

Statek, wiozący drużynę polską na Makabjadę, wyprzedziły w Hafie 2 statki Conte di Savoya i Aquitania, które przywiozły drużynę amerykańską i południowo-afrykańską. W skład drużyny amerykańskiej wchodzą znane sportswomenki: mistrzyni olimpijska Copeland i rekordzistka pierwszej Makabjady Sibilla Koff. Amerykanom towarzyszył w drodze do Palestyny prezydent Światowego Zw. Makabi, lord Melchett. Molo portowe było tak zatarasowane przez dwa potężne statki, że okręt polski nie mógł dotrzeć do samego portu. „Palestine" zarzuciła kotwicę o 400 metrów od lądu.

W porcie na gości polskich oczekiwały tłumy publiczności, przeważnie byli sportowcy z Polski z Finnem, Urkiewiczem, Kryplem i innymi na czele. Po załatwieniu formalności emigracyjnych i celnych sportowcy polscy, w specjalnie zarezerwowanych autokarach odjechali do Tel-Avivu.

Cała podróż przeszła nadzwyczaj dobrze. Przez cały czas zawodnicy zawzięcie trenowali. Zaznaczyć należy, iż ekspedycji polskiej towarzyszy oficjalna reprezentantka PUWF pani Prażmowska.

Podczas podróży morskiej odbyła się specjalna defilada połączona z pokazem sportowym, na cześć prezydenta Agencji Żydowskiej, Nahuma Sokołowa, który tym samym statkiem przybył na Makabjadę.

Nie obeszło się bez zgrzytów: już na granicy włoskiej zatrzymany został piłkarz Makabi łódzkiej, Basin, który miał paszport nansenowski. Basin po interwencji egzekutywy sjonistycznej we Włoszech przybędzie następnym statkiem do Palestyny. Zabawnego figla spłatał los znanemu waterpoliście J. Ritermanowi, który na jednej ze stacyj przed Triestem wysiadł, by się trochę posilić, i spóźnił się na pociąg. Także i on dopiero za kilka dni wsiądzie na inny okręt.

Na cześć ekspedycji polskiej przygotowano szereg imprez powitalnych. Jako preludjum odbędzie się w dzień po przyjeździe oficjalne przywitanie w jednym z większych hoteli Tel-Avivu z udziałem konsula Rzeczypospolitej p. Łukaszewicza i kolonji polskiej w Palestynie.

W tutejszym komitecie Makabjady mocno rozgoryczeni są na kierownictwo polskie, które do dnia przybycia nie podało składu osobowego tak ekspedycji, jak i sędziów. To też niewiadomo czy organizatorzy zdążą umieścić w oficjalnym programie Igrzysk drużynę polską.

Nie bez grzechu jest także kierownictwo główne Makabjady, które niezbyt poprawnie odnosi się do polskich makabeuszy. I tak pływakom i waterpolistom, którzy już 3 kwietnia mają rozpocząć treningi w Haifie, nie chcą organizatorzy udzielić kwater, żądając specjalnych opłat.

Kierownictwo drużyny polskiej podczas podróży opracowało całkowity plan strategiczny. To też już od jutra rozpoczynają wszyscy zawodnicy, w zależności od swoich konkurencyj, normalne treningi kondycyjne na specjalnie zarezerwowanych bieżniach i boiskach.

Gdy znany sędzia piłkarski p. Maks Sznajder wysiadał z okrętu, tłum sportowców palestyńskich obległ go, prosząc o autografy. Okazało się, że p. Sznajder padł ofiarą podobieństwa do słynnego tenisisty Prenna.

Ze smutkiem witał rodaków Finn, gdy dowiedział się, że Neuding nie przyjechał.

— Poco strenowałem aż 8 kilo!! — krzyknął.

Niech pan się nie martwi — Neuding jeszcze przyjedzie! Do Makabjady jest jeszcze całe 6 dni.

Aleksander Aleksandrowicz

TEL-AVIV, 2.4. Tel. wł. Wobec niedopuszczenia Betaru i Hapoelu do udziału w II Makabiadzie przez organizatorów dwie te centralne organizacje sportowe wydały odezwę bojkotu Igrzysk Żydowskich.

Neustadt znany bokser Makabi warszawskiej, który nie pojechał na Makabiadę otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu. Zwolnienie to wpłynęło już do WOZB. Jak się dowiadujemy Neustadt opuszcza Warszawę i wyjeżdża spowrotem do Kolonji (Niemcy) gdzie mieszka jego matka, żona i córeczka.

Haussa na Polskę w Niemczech

Napewno 4, może 5, a nawet 6 meczów międzypaństwowych

Berlin, w końcu marca.

Bogaty program polsko — niemieckich imprez sportowych przewiduje w miesiącach letnich cztery rozmaite spotkania międzypaństwowe reprezentacyj obu krajów — jeśli do tego czasu nie przybędą nowe.

PIŁKA NOŻNA WE WROCŁAWIU

A więc najsamprzód piłka nożna. Wiadomo, III spotkanie Polski i Niemiec odbędzie się 15 września we Wrocławiu. Wokół terminu tego meczu wynikł mały konflikt pomiędzy prasą niemiecką a DFB. Dziennikarze domagali się potwierdzenia wiadomości zaczerpniętej z pism polskich, ale DFB wzbraniał się uczynić to, twierdząc, że „oficjalnie" nic jeszcze nie wiadomo.

Aż ubiegłej niedzieli uległ i związek niemiecki, potwierdzając po naradzie Bundesratu datę i miejscowość.

Mecz z Polską odbędzie się na stadjonie miejskim, na którym Niemcy kilka lat temu remisowali z Norwegją. Wrzesień jest dla Niemców początkiem sezonu. Mimo to nie będzie mecz z Polską, tak jak ubiegłego roku, dla nich pierwszym w sezonie. Już 18 sierpnia spotyka się reprezentacja Rzeszy z Finlandją w Monachjum.

BOKS W WARSZAWIE

Mniej jasno przedstawia się w tej chwili sprawa najbliższego spotkania pięściarskiego Polska — Niemcy. Słyszeliśmy o konkretnych projektach zorganizowania meczu tego we wrześniu na stadjonie W. P. w Warszawie. Projekt piękny, ale przydałoby się, aby dowiedzieli się o nim wczas ci, którzy mają w nim uczestniczyć, t. zn. Niemcy. A program niemieckich przygotowań olimpijskich jest tak skrupulatnie i konkretnie przeprowadzony, że gotowe rozbić się o niego najpiękniejsze plany P. Z. B.

LEKKOATLETKI W DREZNIE

Nareszcie można powiedzieć coś pozytywnego i o rewanżowem spotkaniu lekkoatletek Polski i Niemiec. Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny dotąd upierał się przy nieszczęsnym projekcie Frankfurtu nad Odrą i nawet przeciwstawił się własnemu współpracownikowi p. Vossowi, który czując się moralnie zobowiązanym, projektował kompromisowe rozwiązanie (Wrocław, Magdeburg, Weimar).

Na swem ostatniem posiedzeniu postanowił p. von Halt nie dezawuować p. Vossa i opowiedział się za projektem kompromisowym Polskiego Komitetu Imprez Sportowych rozegrania spotania w Dreźnie. Stolica Saksonji interesować powinna się przedewszystkiem pojedynkiem Walasiewicz — Krauss. Nasza rekordzistka świata rewanżować się będzie Niemce w jej rodzinnem mieście.

KOLARZE PERTRAKTUJĄ

Wreszcie spotkanie kolarzy. Od długiego już czasu toczą się między związkami obu państw pertraktacje o przeprowadzenie doniosłych zmian regulaminu wyścigu Warszawa — Berlin.

Projekt P.Z.T.K. podzielenia trasy na 6 etapów został już przez Niemców akceptowany. Niedawno temu bawił w Berlinie p. Thiele i tu debatował z Niemcami na temat innych reform. Projekty Niemieckiego Związku Kolarskiego pojechały w teczce do Warszawy i tam czekają na zatwierdzenie. Chodzi tu przedewszystkiem o rozciągnięcie wyścigu na 8 dni, wprowadzenie w związku z tem 2 dni odpoczynku, no i zmian trasy, które przystosowałyby wyścig do 6 etapów.

PODOBNO GRAJĄ W POLSCE W GOLFA?

Tyle, jeśli chodzi o wielkie imprezy czołowych związków sportowych obu państw. Możnaby nawet coś powiedzieć o piątym meczu Polska — Niemcy. Prasa niemiecka podaje bowiem dzień 25 maja, jako datę pierwszego spotkania Polska — Niemcy w.... golfie. Na serjo: w golfie. Ten nowy „Länderkampf" odbyć się ma w Salzbrunie, śląskiej miejscowości kuracyjnej. Interesujące, że gdy Niemiecki Zw. Golfowy informował się przed rokiem o stan sportu golfowego w Polsce, odpowiedziano mu, że jest on dostatecznie mizerny, aby dać mu spokój. A teraz wykwita nam nieoczekiwanie mecz międzypaństwowy. Czyżby nasi golfiści zrobili w ciągu roku tak kolosalne postępy? I czy — za przeproszeniem — będą mieli gdzie dać rewanż Niemcom?

MOŻE I SZCZYPIORNIAK

Ideę szóstego meczu Polska — Niemcy pieści Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny, a raczej jego sekretarz generalny p. Hassler. Projekt ten nie ma — niestety — nic wspólnego z lekkoatletyką. P. Hassler jest specjalistą od gier sportowych i chce koniecznie spotkania Polska — Niemcy w piłce ręcznej. Zdaje się jednak, że P. Z. G. S. do meczu tego nie „pali" się.

gll.

Między wierszami

oficjalnego komunikatu P.U.W.F. z posiedzenia wielkiej czwórki

Komunikat urzędowy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, wydany w związku z odbyciem konferencji, w której wzięli udział zastępca przewodniczącego Naukowej Rady W. F. gen. Rouppert, dyr. P. W. W. F. pułk. dypl. Kiliński, prezes Z. Z. pułk. dypl. Ulrych, oraz prezes P. K. Ol. pułk. dypl. Glabisz, zrzucił — jak już to podkreślaliśmy — opinji sportowej w Polsce ciężki kamień z serca.

Coprawda, my, osobiście, byliśmy spokojni, że skład personalny ludzi konferujących w dn. 20 marca r. b. o dalszych losach sportu polskiego gwarantuje jaknajbardziej pozytywne rozwiązanie sprawy.

Dziś, kiedy podział kompetencyj między państwową racją sportu, reprezentowaną przez P. U. W .F., a przedstawicielami sportu społecznego został ustalony, należy się zastanowić, jak sprawy te mogą, w świetle bliższej analizy, kształtować się w przyszłości.

Na wstępie należy przedewszystkiem podkreślić możliwie mocno, że wszelkie podchodzenie do tego tematu z punktu widzenia zwycięstwa czy porażki jednej ze stron, byłoby przedewszystkiem szkodliwe, a podrugie błędne.

Jedyny racjonalny punkt widzenia, to traktowanie całego tego cyklu konferencyj, deklaracyj i rozmów jako drogi prowadzącej do wykuwania nowych, lepszych form całokształtu życia sportowego w Polsce.

Podchodząc do sprawy od tej strony należy się nawet cieszyć, że na początku walka poszła niemal na ostre, że „przeciwnicy" reprezentowali mocno rozbieżne poglądy, że każdy niemal punkt znajdował dwa odmienne oświetlenia, wreszcie, że w dyskusji wzięła również choć gorący, ale naogół rzeczowy udział prasa.

Przy tego rodzaju nastawieniu każdy punkt został wielokrotnie a wszechstronnie przedyskutowany, zniknęły wszelkie błędy i wreszcie otrzymano pełen ostrości i barwy obraz form organizacyjnych, które w obecnym stanie rzeczy, przy aktualnych możliwościach finansowych i organizacyjnych gwarantują maksimum realnych efektów w pracy.

Nie znaczy to bynajmniej, że formy te są ostateczne i nie mogą podlegać zmianie. Wręcz przeciwnie: mamy niepłonną nadzieję, że są one dopiero zaczątkiem nowej ery sportu polskiego i wraz z jego potężnieniem powinny i muszą podlegać różnym przemianom.

O grudniowym projekcie P. U. W. F. pisaliśmy już wiele w swoim czasie. To też dziś przypominamy tylko, że naszem zdaniem, z punktu widzenia życiowego, czy jak kto chce wykonawczego, był on w wielu punktach niemożliwy do urzeczywistnienia.

Przedewszystkiem zatrzymał się on w połowie drogi między czysto parlamentarną formą rządzenia się przy pomocy instytucyj społecznych, a niemieckim bądź włoskim systemem „Führerów" Owa dwutorowość i pewna kompromisowość w koncepcji, nie oparta ani o odpowiednie fundusze, ani o potężny zastęp fachowych i dzielnych współpracowników, nie mogła wróżyć tego rodzaju koncepcji powodzenia.

Dalszą, prostą już konsekwencją tego rodzaju potraktowania sprawy było przedewszystkiem postawienie w fatalnym impasie naczelnej społecznej magistratury sportowej w Polsce — Związku Związków.

Pozatem, nie zmniejszając w niczem uprawnień Związków poszczególnych gałęzi sportu, projekt — mimo wszelkich zastrzeżeń — nieco je demoralizował mirażami większej niż dotychczas pomocy finansowej, oraz przerzuceniem w dużej mierze odpowiedzialności za ich działalność na barki Państwa, a ściśle mówiąc P. U .W. F.

Moment ostatni uzewnętrzniłby się przedewszystkiem z chwilą, gdyby P. U. W. F. zrealizował swą zapowiedź zatwierdzenia poszczególnych kapitanów sportowych, którzy notabene w wielu wypadkach posiadają uprawnienia bardzo specjalne, a jeszcze bardziej ograniczone.

Taksamo Urząd chciał podjąć się jeszcze jednego, niezwykle trudnego zadania, polegającego na jaknajbardziej ściślej kontroli nad wszystkiemi bez wyjątku kontaktami międzynarodowemi zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Konferencja „wielkiej czwórki" wszystkie te sprawy niewątpliwie przewentylowała i należycie oświetliła.

Ale w tem miejscu, bądźmy szczerzy i powiedzmy, że jeśli sport społeczny, reprezentowany przez Z. Z. i P. K. Ol. był pomocny w skorygowaniu projektów P. U. W. F., to i Urząd posiada niemniejsze zasługi, jeśli chodzi o doping w celu usprawnienia, pobudzenia do wytężonej pracy i ugruntowania podstaw moralnych i państwowych w działalności Związków i Klubów.

Za największy bodaj sukces Urzędu uważać należy dającą się już wyczuwać chęć reorganizacji Związku Związków. I to reorganizacji podwójnej: jedna odnoga pójść powinna w kierunku podniesienia autorytetu Z. Z. i mocy jego egzekutywy, druga — w kierunku ulepszenia składu personalnego, wciągnięcia ludzi pełnych nietylko doświadczenia, ale inicjatywy i prężności organizacyjnej.

O realności tych przypuszczalnych zmian mówimy z tem większem przekonaniem, że przełożenie terminu walnego zgromadzenia Z. Z. na 5-go maja r. b., traktować naszem zdaniem należy jako chęć zdobycia odpowiedniej ilości czasu dla przepracowania projektów niezbędnych zmian statutowych, oraz wyszukania odpowiednich kandydatów do listy nowego zarządu.

Czy przy tak zreformowanym Z. Z. projektowana przez P. U. W. F. Rada Sportowa identyfikowałaby się z zarządem Związku Związków, czy też dyrektor Urzędu zastrzegłby sobie jednak prawo veta co do pewnych osób, oraz korzystania w pewnych wypadkach z rady osób stojących poza naszą naczelną magistraturą sportową — nie jest zdaniem naszem sprawą natury zasadniczej.

Drugim, niezwykle ważnym momentem w grudniowej deklaracji P.U.W.F. jest zapowiedź walki o młodzież szkolną. Na terenie tym walczył dotychczas wyłącznie Z. Z. i prasa. To, że nie wywalczono prawie nic, nie oznacza bynajmniej, że batalja była prowadzona niezręcznie czy bez zapału i odpowiedniej ilości amunicji i, mimo negatywnych wyników, nie należy bynajmniej opuszczać rąk.

Moment ten wiąże się zresztą ściśle z chęcią zwrócenia przez P. U. W. F. uwagi na wychowawczo - społeczną stronę pracy w związkach i klubach. Dopóki sport polski nie otrzyma potężnego zastrzyku elementu inteligenckiego, mamy wrażenie, że — niestety — wszelkie wysiłki w tym kierunku dadzą efekty bardzo mizerne.

Reasumując — zastanówmy się, czego, przy obecnym stanie rzeczy sport polski pragnąłby się spodziewać od Urzędu.

Zwiększenie kredytów na sport — to punkt pierwszy i bodaj najważniejszy.

Podniesienie i ugruntowanie autorytetu oraz egzekutywy Z .Z. — to punkt drugi.

Dopomaganie i ścisła współpraca z P. K. Ol. w opiece nad sportem reprezentacyjnym — to punkt trzeci.

Walka o młodzież szkolną—to punkt czwarty.

Selekcja ludzi pracujących w organizacjach sportowych, wyrażająca się np. w zatwierdzaniu prezesów i sekretarzy — to punkt piąty.

Racjonalne uporządkowanie naszych istotnych kontaktów międzynarodowych — to punkt szósty (Związki powinny przedstawiać swe plany na cały rok zgóry).

Tępienie łącznie z Z. Z. szkodnictwa sportowego — to punkt siódmy.

Ścisły, rzeczowy kontakt ze sportem społecznym i prasą — to punkt ósmy.

Przedstawianie rocznych planów, któreby nakreślały poszczególnym Związkom zadania, warunki pracy i pomoc ze strony P. U. W. F. — to punkt dziewiąty.

Przyszłość okaże, czy, jak i ile spośród tych dezyderatów zostanie zrealizowane. Z czterech czynników, jakie zazwyczaj składają się na powodzenie każdego zamierzenia w chwili obecnej, jeden naszem zdaniem reprezentuje się stuprocentowo. Jest nim obustronna dobra wola.

Czynnik drugi — pieniądze reprezentowany jest chwilowo bardziej niż mizernie. Taksamo wiele zastrzeżeń trzeba mieć zarówno co do ilości, jak jakości ludzi, którzy mieliby realizować te bądź co bądź naprawdę wielkie zamierzenia. Czynnik czwarty — plan działania został w ogólnych zarysach już zdefinjowany.

To też rzucających się w oczy, efektownych wyników konkretyzującej się obecnie reformy polskiego życia sportowego nie należy się spodziewać zaraz.

Dzisiaj naszym jedynym naprawdę realnym zyskiem jest wytknięcie wreszcie szlaku, który może i powinien poprowadzić sport polski ku lepszemu jutru.

Czy droga ta doprowadzi rzeczywiście do celu, zależeć to będzie przedewszystkiem od nas samych.

Cenzura prasowa

Na ostatniem posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. zapadła uchwała aby prasie nie udzielać bezpośrednio żadnych informacyj, lecz wszystkie wiadomości nazewnątrz podawać za pośrednictwem urzędowych komunikatów przesyłanych do agencyj P. A. T. i Centrosport.

W sprawie tej zamieniliśmy kilka słów z prezesem P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowskim, który oświadczył wręcz, że naszej magistraturze piłkarskiej chodziło o to, że kilku reporterów przekręcało notorycznie wiadomości otrzymywane z sekretarjatu związku.

Pozatem p. generał zaznaczył, że w stosunku do prasy, która nigdy nie nadużywała zaufania P. Z. P. N. postara się on przeprowadzić uchwałę, żeby potraktować ją narówni z wymienionemi agencjami.

All England Club

przysyła do Warszawy 4-rakiety

CZY AUSTIN BĘDZIE W WARSZAWIE?

All England Club podał już skład swej drużyny na mecz tenisowy z Legją. Przyjeżdża Avory z żoną, Tinkler, Peters, Freshwater. Avory, kapitan drużyny, jest szóstym graczem Anglji (przed rokiem był siódmy); Peters, młody utalentowany tenisista, jest siódmą rakietą Wielkiej Brytanji. Freshwater i Tinkler nie byli klasyfikowani.

Anglicy chcą rozegrać podwójną w stosunku do Davis Cupu, porcję spotkań, aż osiem singli i dwa double (prawdopodobnie trzysetówki, a nie pięciosetówki). Termin meczu też uległ maleńkiej zmianie — 21, 22 i 23 kwiecień, a więc Wielkanoc i wtorek po świętach. Do Warszawy przyjadą Anglicy 17 b.m. Legja wystąpi w składzie: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski, Bratek.

All England Club ma grać w drodze do Warszawy 13—15 kwietnia z Rot-Weissem w Berlinie. To też conajmniej dziwnie brzmi doniesienie naszego korespondenta berlińskiego, że skład All England na Berlin jest zupełnie inny: Austin, Olliff i Spence.

Chyba Berlin się myli.

GWÓŹDŹ I GAŁUSZKA W NIEMCZECH

Czołowi zapaśnicy Śląska, Gałuszka i Gwóźdź, bawiący na treningu w Niemczech, startowali na międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Norymberdze. W głównej konkurencji, wadze ciężkiej — Gwóźdź zajął czwarte miejsce, mając dwa zwycięstwa, tyleż co Laegeler ze Stutgartu, ale porażkę z Niemcem. Zwyciężył tu bezkonkurencyjny zapaśnik niemiecki, mistrz Europy, Hornfischer, który najgroźniejszego przeciwnika miał w Czechu Urbanie. Mistrz Belgji Charlier, z jednem zwycięstwem był piąty. Gwóźdź pokonał Schmidta (Norymberga) i Nuksa (Nadrenja), a przegrał poza Laeglerem i z Hornfischerem.

W wadze średniej zwyciężył Hamper z Fuerth przed Gałuszką. Niemiec pokonał Polaka po 14 min. Gałuszka pokonał kolejno Kolba, Elbersa, Hufnagla i Abelsa.

5 drużyn olimpijskich ustalono

Związki państwowe proszą P.K.Ol. o zwłokę i przekraczają ilościowe ramy zespołów

Akcja przygotowawcza P. K. Ol. do XI Igrzysk Olimpijskich w Niemczech, ruszyła już z miejsca.

Coprawda pierwszy termin dnia 4 b. m., wyznaczony dla imiennego zgłaszania zawodników zostanie dotrzymany nie przez wszystkie związki, ale zwłoka ta nie wynika bynajmniej z niedbalstwa, czy też złej woli, lecz przeciwnie — z chęci jaknajlepszego postawienia sprawy i doboru kandydatów, godnych rzeczywiście zaszczytnego miana kandydatów olimpijskich.

Dziś znamy już nazwiska w pięciu gałęziach sportu. Uderza tutaj fakt, że prawie wszystkie Związki przekroczyły limit ilościowy wyznaczony przez P. K. Ol.

Jest to rzeczą zresztą zrozumiałą: ludziom stojącym zbyt blisko danego sportu, zazwyczaj zdaje się, że właśnie w tej dziedzinie będziemy mieli w Garmisch czy też w Berlinie najwięcej do powiedzenia. Pozatem Związki zupełnie słusznie chcą obozy przedolimpijskie wykorzystać do przeszkolenia jak największej ilości swych pupilów.

To też już tu widać, jak potrzebne są w tych sprawach szerokie kompetencje Komitetu, który stojąc zboku, potrafi objektywniej od bezpośrednio zainteresowanych ocenić rzeczywiste walory sportowe poszczególnych zawodników i w zależności od stanu funduszów bądź przesieje zgłoszonych kandydatów, bądź też w pierwszych obozach nawet ich pozostawi na prawach rezerwowych.

Teraz przejdźmy do poszczególnych gałęzi sportu:

Narciarstwo prosi o powiększenie ilości zawodników z 8-miu do 11-tu, przyczem wysuwa nazwiska następujące: S. Marusarz — S. N. P. T. T. (kombinacja i skok), A. Marusarz — SNPTT (kombinacja), B. Czech — SNPTT (kombinacja i skok), Górski — Wisła (kombinacja), Karpiel — Strzelec (18 i 50 km.), Orlewicz — Wisła (18 km.), Łuszczek — Wisła (skok), Kolesar — Wisła (skok), Bochenek — Wisła (skok), Weinschenk — Bielsko (bieg zjazdowy), Jabłoński (S.N.P.T.T.) (bieg zjazdowy).

Hokej, druga interesująca nas zimowa dyscyplina olimpijska, zamiast 15-tu nazwisk o które prosił P. K. Ol., formuje aż 32-ch następujących kandydatów: Stogowski (AZS Poznań), Przeździecki W. (Legia), Ludwiczak (AZS pozn.), Sokołowski K. (Lechja), Sokołowski M. (Lechja), Kasprzak (Czarni), Lemiszko (Czarni), Marchewczyk (Cracovia), Wołkowski (Cracovia) Kowalski Ad. (Cracovia), Zieliński (AZS pozn.), Stupnicki (Czarni), Michalik (Cracovia), Kowalski Al. (AZS warsz.), Warmiński (AZS pozn.), W. Król (ŁKS), E. Król (Ł. K. S.), Żubr (Ognisko), Staniszewski (Ognisko), Godlewski J. (Ognisko), Adamowski, Tupalski (AZS warsz.), Kryger (Polonia), Głowacki, Materski, Rybicki (Legja), Przedpełski, Meternich, Michalski, Werner (Warszawianka), Jasiński (Czarni), Sabiński (Pogoń).

Lekka atletyka, nasz popisowy dotychczas „numer" olimpijski do drużyny kobiecej wyznacza w myśl programu cztery panie: Walasiewiczównę (Grażyna, W-wa), Wajsównę (Sokół, Łódź), Kwaśniewską (ŁKS) i Cejzikową (AZS W-wa).



Start biegu leśnego pod Berlinem z udziałem kilkuset lekkoatletów.

W skład męskiej drużyny olimpijskiej weszli: Kusociński (Warsz.) Kostrzewski (AZS), Lokajski (W.), Pławczyk (AZS), Siedlecki (Legja) — wszyscy z Warszawy. Z Poznania: Biniakowski (Warta), Heljasz (Warta) i Noji (Sokół). Z Krakowa: Soldan (Crac.) Z Białegostoku : Kucharski i Luckhaus, obaj z Jagiellonji, ze Lwowa: Garncarz i Morończyk, a ze Śląska — Sznajder.

Kierownikiem drużyny olimpijskiej będzie p. Szlachciak. Kierownikami obozów będą pp. kpt. Baran i trener Cejzik.

Pozatem do obozów treningowych wyznaczono nast. zawodników: Kluka (Legja), Haspla (Pog. Lwów), Hoffmana (Warta Poznań), Kozłowskiego (Legja W-wa), Maszewskiego i Trojanowskiego z Polonji warsz., Koźlickiego i Twardowskiego z AZS warsz., Lesickiego z Warty pozn., Mikruta z Sokoła Koronowo, Nowaka z AZS Kraków i Niemca z Pogoni lwowskiej.

Wreszcie w skład obozu weszli młodzi zawodnicy, którzy odznaczyli się w zeszłorocznych zawodach, odbytych p. n. „Szukamy olimpijczyków", w liczbie dwunastu, a mianowicie: Górek z Łańcuta, Kocoń i Kuligowski z Bydgoszczy, Macedoński ze Lwowa, Jacuta z Krzemieńca, Migdał z Łapczyc Szubra z Zebrzydowic, Staniszewski ze Swisłoczy, Szydłowski z Białegostoku, Serafin ze Stróża, Adamczak z Przeworska i Jasiński ze Stopnicy.

Szermierka wyznaczyła do drużyny olimpijskiej następujących kandydatów:

Kpt. Segda, Friedrich, kpt. Suski (Warszawianka), kpt. Dobrowolski (AZS Warsz.), kpt. Nycz (AZS Poznań), por. Zabielski (Legja), Sobik, Paszek, Zaczyk (Polic. KS Katowice), Franz (Lwowski KS.)

Nadto P. Z. S. proponuje dołączenie do drużyny olimpijskiej po uwzględnieniu szpady nast. zawodników Kantor (Łódzki KS), kpt. Szempliński (Legja), por. Tichy (Warszawianka), Mirowski (AZS). Kaczmarczyk (Śląski KS.), kpt. Małłysko (Wawel Kraków).

Strzelanie reprezentowane będzie przez sześć nazwisk:

Golański (Zw. Strzelecki), kpt. Różański, por. Matuszak (4 pp. leg.), Rutecki (Legja), Sawicki (Z. H. P. Radom), Wąsowicz (Zw. St.) Kierownikiem drużyny został por. Maciejowski.

Z czterech związków pozostałych nazwiska będą podane prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Narazie sytuacja przedstawia się następująco:

Piłka nożna. Zarząd PZPN ustalić ma skład drużyny olimpijskiej, liczącej 26 zawodników w przyszłym tygodniu.

Boks. Ze względu na mistrzostwa Polski w dniach 5—7 bm. w Poznaniu, Zarząd PZB ustali ostateczny skład drużyny olimpijskiej również w przyszłym tygodniu.

Jeździectwo. Polski Zw. Jeździecki zwrócił się do Pol. Kom. Olimp. z zawiadomieniem, że zestawienie drużyny olimpijskiej, do której ma wejść 16-tu jeźdźców, nastąpić może w terminie późniejszym.

Wioślarstwo. Zarząd PZTW również zawiadomił Pol. Kom. Ol., że wyznaczenie członków drużyny olimpijskiej, mającej liczyć 20-tu zawodników, do dnia 4 bm. jest niemożliwe i prosił o przedłużenie terminu.

Zarząd PZTW organizuje 4 ośrodki treningowe przedolimpijskie, a mianowicie w Bydgoszczy, Warszawie, Poznaniu i Kaliszu, zaś w Krakowie pod kierunkiem p. Długoszewskiego trenują już skiffiści Verey (Kraków) i Keppel (Wilno).



FR. BIELEWICZ
przewodniczący Wydz. Sędziów PZB. wygłasza odczyt w Warszawie, dla swych kolegów „po fachu".

Dlaczego tak mało pań?

Polski Związek Lekkoatletyczny, pierwszy odpowiedział na apel P. K. Ol. Odbyło się to nie zbyt gładko, ale scysja okazała się burzą w szklance wody, a jako niewątpliwy zysk dała dokładne wyjaśnienie planów P. K. Ol. i sprecyzowanie koncepcji przygotowań olimpijskich.

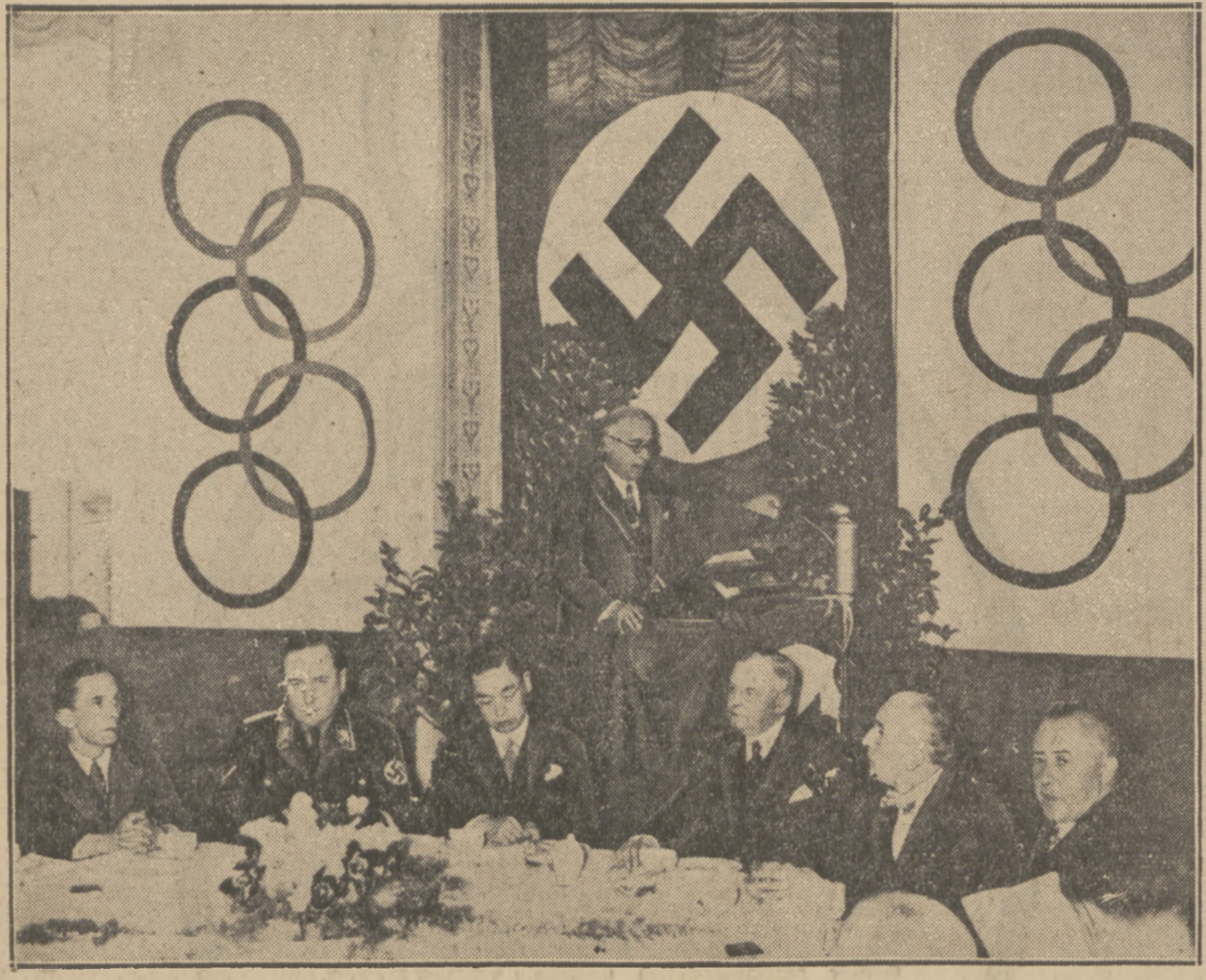
PZLA wyznaczył już swych „olimpijczyków" i zastępców olimpijczyków; posypały się nazwiska — w lwiej części wybór był słuszny. Jeśli popełniono omyłki, to zostaną one sprostowane przez życie, a elastyczna koncepcja grupy olimpijskiej, umożliwi bez trudu przeprowadzenie tej korekty.

Błędem poważniejszym PZLA jest zbyt wąski front przygotowań drużyny kobiecej. Gdy w stosunku do panów w całej rozciągłości wykorzystano okazję do podciągnięcia formy nawet tych zawodników, którzy na Olimpjadę nie pojadą, wyznaczono do obozu olimpijskiego wogóle tylko 4 zawodniczki—minimum przewidziane przez P. K. Ol. Nawet mniej, nie ulega bowiem wątpliwości, że Walasiewiczówna na I obóz nie przyjedzie.

Przygotowania olimpijskie zaczną się od wiosennego 5 tygodniowego obozu na Bielanach w dniach 24 kwietnia do 29 maja pod kierunkiem trenera Cejzika. Istnieje podobno projekt zaangażowania paru trenerów specjalistów; nie potrzebujemy dodawać, że byłoby konieczne zrealizowanie tego planu przed 24 kwietnia. Nie ujmując zasług Cejzikowi, musimy stwierdzić, że jego wiedza może być niewystarczająca dla poprawy formy prawdziwych olimpijczyków, których klasa przerastać może jego możliwości.

Obóz kobiecy, 4-tygodniowy odbędzie się od 16 czerwca do 11 lipca. Drugi obóz męski dla wybranych 20 zawodników od 16 września do 19 października, II obóz kobiecy od 7 do 31 stycznia. Na wiosnę 1936 roku odbędą się wreszcie ostatnie koncentracje olimpijczyków. Jest to program minimalny. Program maksymalny — to parę obozów specjalnych dla sprinterów, sztafet, długodystansowców, wielobojowców.

Kandydaci do obozu (ich listę podajemy na innem miejscu) mają do 15-go bież. mies. zawiadomić, czy będą mogli wziąć udział w obozie. Zwracamy im uwagę by dobrze się zastanowili nad tą decyzją, pobyt w obozie będzie nietylko przyjemnością, będzie nakładał obowiązek solidnego treningu, karności i t. d. Pod tym względem rygory będą surowe i stosowane z całą bezwzględnością.



PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE RZESZY
toczą się z niezwykłą intensywnością na wszystkich frontach. Nasze zdjęcie przedstawia przemówienie Führera sportu niemieckiego Tschammer und Ostena w czasie przyjęcia dla prasy zagranicznej u ministra propagandy dr. Goebbelsa (pierwszy z lewej). Obok niego siedzi min. wyżywienia Darré, dalej przedstawiciel Japonji Muszakoji, min. robót publicznych Seldte i reprezentant Włoch — Cerruti.

16 klubów elity niemieckiej
rusza do walki o mistrzostwo piłkarskie

Berlin, 2 kwietnia.

W niedzielę zakończone zostały piłkarskie mistrzostwa poszczególnych okręgów Rzeszy. Z piłkarstwem niemieckiem łączy nas obecnie tak wiele, polsko-niemieckich spotkań klubowych będzie w najbliższym czasie tak dużo, że nie od rzeczy będzie przyjrzenie się pozycji tych jednostek, które nas specjalnie interesują.

Uczynimy to okręgami (w Niemczech „Gau"). Okręg I (Ostpreussen), który nas nie interesuje poza faktem przynależności doń Gedanii, wyłonił mistrza w postaci klubu Jorck (Wystruć). Okręg II (Pommern), który miał dotąd styczność tylko z poznańską Wartą, ma na czele Stettiner S. C.

Okręg III (Brandenburg) to Berlin, a tem samem długoletni kontakt z Polską. Na 11 członków berlińskich klubów miało lub ma kontakt z polskiemi klubami 8, najlepiej więc powtórzyć całą tabelkę: 1) Hertha, 2) Victoria, 3) BSV., 4) Minerwa, 5) Blau-Weiss, 6) Tennis-Borussia, 7) Pankow, 8) Spandauer SV, 9) Polizei SV., 10) Union Obeschöneweide, 11) Guben. Polizei, Union i Guben spadają z ligi, zastąpią je przypuszczalnie Wakker i Bewag.

Okręgowi IV (Schlesien) przewodzą najwybitniejsi przeciwnicy Ruchu spoza kordonu granicznego: 1) Vorwärts-Rasensport(Gliwice), 2) Beuthen 09. Mistrzem okręgu V (Sachsen) jest Polizei SV. (Kamienica); na drugiem miejscu przyszły gość Ruchu, słynny Dresdner SC, na trzeciem Fortuna lipska, na piątem dawny i przyszły przeciwnik Wisły, V f. B. Leipzig.

W okrytym świeżą sławą okręgu VI (Mitte), jest mistrzem 1 SV Jena, w okręgu VII (Nordmark) Eimsbüttel, w IX (Westfalen) sam mistrz Rzeszy, Schalke 04, w X (Niederrhein) V. f. L. Benrath, na drugiem przyszły gość w Hajdukach, Fortuna z Düsseldorfu.

Okręgi XI (Mitelrhein) i XII (Nordhessen), nie miały jeszcze żadnej styczności z Polską. Mistrzami zostały tam: V. f. R. Köln i Hanau 93. W silnym okręgu XIII (Süd west), stoi na czele Phönix-Ludwickshafen; były gość Ruchu, Wormatia wylądował na trzeciem miejscu. Obcy nam również okręg XIV (Baden) ma mistrza w V. f. B. Mannheim.

Ostatnie 2 okręgi interesują nas znów żywiej. W XV (Württemberg) stoi na czele VfB. Stuttgart, nasz cichy faworyt na mistrzostwa Rzeszy.

Wreszcie mistrzem okręgu XVI (Bayern) jest SV Fürth, a znane nam dobrze zespoły Bayern—Monachjum i München 1860, zajęły 3 i 4 miejsce.

Z 16 zeszłorocznych mistrzów okręgowych, tylko 3 zdołało obronić w tym roku tytuł: Eimsbüttel, Schalke i Benrath. Dowodzi to żywotności niemieckiego ruchu piłkarskiego.

Runda finałowa mistrzostw Rzeszy zaczyna się już w niedzielę.

gli.



LEGJA — WISŁA 4:0
„Krótkie spięcie" Kubera, Nawrot, Kotlarczykowie.

Migawki ze świata

GWIAZDY AMERYKI W EUROPIE

Silna ekspedycja lekkoatletów amerykańskich przybywa i w tym roku do Europy, dwu murzynów — Johnson i Metcalfe, i 4 białych: Cunningham, Graber, Dryer i Jones. Johnson skacze wwyż 206, a biega 200 mtr. w 21,4: Metcalfe jest rekordzistą świata na 100 mtr — 10,3, 200 mtr — 20,6 i 220 y — 20,4 (!). Cunningham jest rekordzistą na 1 milę, — 4:06,8; na 1500 mtr. miał 3:48,9, na 800 — 1:50,6, na 1000 mtr — 2:23,9. Graber skacze o tyczce 437, Jones rzuca dyskiem 50.44, a Dryer młotem 51,96. Wartoby wreszcie tę „szóstkę" sprowadzić do Polski.

AUSTRJA WZORUJE SIĘ NA NIEMCACH

Dawno zapowiedziana reforma sportu austrjackiego została wreszcie przeprowadzona i do złudzenia przypomina Niemcy: Wodzem naczelnym sportu jest ks. Starhemberg, podlegają mu „führerzy" często dość dziwnie połączonych 15 grup sportowych. I tak: Wraschtil jest wodzem lekkoatletów i... kolarzy, Kinzel — tenisu, ping ponga i golfu, prof. Schmieger — futbolu, płk. Krantz — boksu i zapasów, Pfeiffer hokeja i łyżwiarstwa, Klossy — pływania i wioślarstwa. Parę „tek" jest nieobsadzonych, m. in. narciarstwo i alpinizm.

NARCIARZE - OLIMPIJCZYCY NORWESCY

Norwegja ustaliła już skład swej drużyny na Olimpjadę. Skład jest świetny. Zwłaszcza gwardja skoczków jest imponująca: B. Ruud, dwu Andersenów i Hans Beck. Błędy obecnego sezonu zostały też skorygowane (w kombinacji jest Lian, w biegu 18 klm Rudstadstuen) tylko na 50 klm pozostaje obsada, która skompromitowała się na zawodach FIS.

Naturalnie skład ten nie jest definitywny choć, jak podają pisma norweskie, trudno przypuścić aby miesiąc przedolimpijskiej zimy mógł nim poważnie wstrząsnąć.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI